TYGODNIK REGIONALNY Ind. 38512 PL

ŻYCIE PRZEMYSKIE

NR 35 (1287) 2 WRZEŚNIA 1992 r. CENA 1 800 zł

W NUMERZE

Strajki a Solidarność

Niedziela u księcia

Szansa dla zadłużonych

Z paczki do pudła

Kasety pod strzechą

Bulwersująca sprawa

30. lipca koło Lubaczowa wydarzył się wypadek drogowy, w którym poważnych obrażeń doznały dwie osoby (jedna z nich po kilku dniach zmarła). Z kronikarskiego obowiązku odnotowaliśmy ten smutny fakt w *Kronice policyjnej*, nie zajmując się więcej tym wydarzeniem. Po trzech tygodniach otrzymaliśmy list od „mieszkańców Młodowa", którego treść zachęciła nas do przyjrzenia się tej sprawie.

My, mieszkańcy Młodowa, gmina Lubaczów, zwracamy się w następującej sprawie: w dniu 30.07.92 r. miał miejsce wypadek drogowy, który spowodowali synowie policjantów, tj. G.P. i A.W. W wyniku wypadku nasza mieszkanka doznała urwania ręki i poważnego złamania nogi i po leczeniu szpitalnym zmarła. W poważnym stanie znajduje się również mężczyzna, który uległ temu wypadkowi. Rodzice spraców wypadku pracują w Policji w Lubaczowie i zamiast udzielić pomocy poszkodowanym, dostarczyć ich do szpitala, to zajmowali się ukrywaniem swoich synów i zacieraniem śladów przestępstwa (...)

czytaj na stronie 4

Mały chłopiec pluska się z radością w rzecze. Krzyczy, cieszy się i chlapie wodą na wszystkie strony. Wygląda normalnie, może jest zbyt otyły jak na swój wiek. Trudno się domyślić, że to dziecko Czarnobyla. Polskie dziecko.

Dziecko Czarnobyla

Opowieść matki:

— *Syn miał wtedy dwa latka. Cały dzień był na powietrzu. Mamy też starszą córkę, której nie było nic. On zaś rankiem był cały jakby posiniaczony. Byłam zdumiona. Kąpałam go wieczorem, dziecko było całkowicie zdrowe, a rankiem widzę na jego ciałku wylew przy wylewie. Były to wielkie sine plamy, występujące wszędzie, z wyjątkiem szyi i główki. Na szczęście nie doszło do mózgu. Zawiozłam synka do szpitala. Pani doktor powiedziała: Jak pani mogła tak pobić dziecko!*

Aż mną zatrzęsło. Chyba użyłam jakichś ostrych słów. Wezwano jakiegoś innego lekarza. Ten to chyba skojarzył z Czarnobylem i rozpoczęto krótkotrwałe leczenie. Bieda w tym, że nikt nie wiedział, jak sobie z tym radzić. Leczenie polegało na podawaniu hormonów. Zupełnie bez sensu.

W rodzinie znalazła się lekarka, która wyszukała niezbędne dojście do kliniki w Republice Federalnej. Babka malca wysupłała 90% z potrzebnej na sfinansowanie leczenia sumy 4 tysięcy marek — dała trzy i pół tysiąca, rodzice sprzedali samochód i wideo, trochę pożyczyli i pojechali z małym Łukaszkiem do niemieckiej kliniki. Tam okazało się, że operacja przeszczepu szpiku kostnego nie jest konieczna. Malca wyleczono chemią. Przeżył, ale...

— *Układ odpornościowy syna długo dochodził do równowagi* — mówi matka. — *Przez sześć lat łapał wszelkie możliwe infekcje. Dziś może już się kąpać. Jeszcze rok temu było to nie do pomyślenia. Natychmiast po wyjściu z wody siniał. Wymaga stałej opieki, a leki wzmacniające układ immunologiczny są bardzo drogie. Zdarzają się i po sześćset tysięcy. Musiałam przerwać pracę, żeby poświęcić się całkowicie opiece nad małym, a mąż, po osiemdziesiątym dziewiątym, rzucił taksówkę, na której jeździł, ponieważ nie gwarantowało to dochodów koniecznych do utrzymania syna przy życiu. Teraz jeździ na TIR-ach. Całe szczęście, że potrafi zarobić...*

Wiadomo już, czego potrzebowały dzieci Czarnobyla. Pieniędzy. Te, które nie posiadały bogatych rodziców czy zasobnych babć, pomarły.

JERZY GRUNDKOWSKI

P.W. „AGROKOP"

☎ 2049, 6249

ZAPRASZA

do nowootwartych

hurtowni materiałów budowlanych

NEHRYBKA

(na terenie cegielni)

OSTRÓW 2 k/Przemyśla

(dawna Spółdzielnia)

Zapewniamy szeroki asortyment i korzystne ceny.

G895

Wielkie szczekanie

Uszy przykryte szczelnymi, ciemnymi nausznikami. Szyja omotana barwnym szalikiem w amerykańskie pasy i gwiazdki. Czy to narciarz, wyruszający w śnieżne Alpy? Nie, to przecież basset — jeden z 257 psów zgłoszonych na VI Regionalną Wystawę Psów Rasowych w Przemyślu. *Bardzo często zdarza mu się nie słyszeć głosu swego pana. Ta „głuchota" wynika z psiej przebiegłości. Basset uważa, że jeśli nie słyszy, to nie musi wykonać polecenia. Jeżeli mu o tym przypomnimy, robi zdziwioną minę, jakby pierwszy raz słyszał.*

Fot. J. SZWIC

czytaj na stronie 8

SIERPIEŃ 26 Środa

Tydzień w regionie

WRZESIEŃ 1 Wtorek

Zlot harcerzy — wędrowników

Równocześnie w trzech rejonach naszego województwa: w Jarosławiu, Kalwarii Pacławskiej i w sąsiedztwie VIII fortu przemyskiego rozpoczęli swój kolejny zlot harcerze — wędrownicy z całej Polski. 27 sierpnia uczetniczyli w pracach porządkowych w miejscach swojego rozlokowania, wykonywali szereg zadań i gier przewidzianych programem zlotu. Podobne prace wykonali również w Krasiczynie. 50—osobowa grupa harcerzy, która przybyła do opactwa sióstr benedyktynek w Jarosławiu, zapoznała się w czwartek z historią tego obiektu.

W czasie Zlotu harcerze wykonali opracowania traktujące o historii Przemyśla, o granicy między III Rzeszą a ZSRR na terenie województwa lwowskiego, o twierdzy Przemyśl. Pozostałe tematy dotyczyły opracowań, takich jak: echo sporu o katedrę greckokatolicką w Przemyślu, o pochodzenie zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Przemyślu. Harcerze wykonywali również analizy dotyczące usytuowania mniejszości narodowych na terenie woj. przemyskiego.

Jak poinformował komendant zlotu, a zarazem zastępca naczelnika harcerzy ZHP 1918, harcmistrz Marek Gorgoń program zlotu został w pełni zrealizowany. Zlot zakończył się w Bieszczadach. W poniedziałek 31 sierpnia harcerze powrócili do swoich domów.

h.g.

Caravaning w Olszanach

W dniach 28—30 sierpnia, w Olszanach odbył się V Ogólnopolski Zlot Caravaningu. W imprezie uczestniczyło ok. 70 osób — większość z nich mieszkała jednak w hotelu, a tylko 7 załóg zjawiło się z własnymi przyczepami.

W piątek uczestnicy Zlotu bawili się przy zapoznawczym ognisku, a do nich przyłączyli się inni turyści z olszańskiego campingu.

Sobota wypełniona była po brzegi - zlotowy autokar zawiózł uczestników do Kalwarii Pacławskiej, Krasiczyna, zwiedzili oni też muzeum w Bramie Fortecznej w Przemyślu.

W Zlocie uczestniczyło wiele rodzin z dziećmi, dla których w niedzielę zorganizowano blok imprez: zabaw i konkursów, np. kręgle, konkurs ze znajomości zasad ruchu drogowego. Dorośli uczestnicy Zlotu sprawdzali swe wiadomości krajoznawcze i wykazali się niezłą znajomością naszego regionu. Nagrody, które zdobyli (plecaki, ekwipunek campingowy itp.) z pewnością przydadzą się przy następnych tego typu imprezach.

Zlot był bardzo udany, uczestnicy i organizatorzy — zadowoleni. Szkoda, że nie dopisała frekwencja przyczep - był to wszak Zlot Caravaningu. Przybyli tłumaczyli to przyczynami ekonomicznymi — ale czy w całej Polsce nie znalazłoby się choć stu zasobniejszych posiadaczy przyczep campingowych? Być może przemyska impreza nie jest jeszcze wystarczająco znana i reklamowana; to wskazówka na przyszły rok dla organizatorów — głównie Automobilklubu Przemyskiego.

Tegoroczny Zlot był bardzo atrakcyjny i naprawdę warto, aby w 1993 roku przybyło nań większe grono miłośników caravaningu.

(lk)

Nowa szkoła w Przeworsku

1. września otwarto Szkołę Samorządową w Przeworsku. Ma ona swą siedzibę w Szkole Podstawowej nr 4.

Przeworska Szkoła Samorządowa jest drugą tego typu placówką w Polsce — pierwsza z nich mieści się w Przemyślu przy ZSE i działa od roku.

(lk)

Władze Przemyśla we Lwowie

Na zaproszenie władz Lwowa w ubiegłym tygodniu w mieście tym gościli przedstawiciele władz Przemyśla. W skład delegacji weszli: prezydent Mieczysław Napolski, wiceprezydent Juliusz Dorosz, radni Jerzy Stabiszewski oraz Jerzy Lelek. Wizyta zbiegła się z uroczystościami pierwszej rocznicy powstania państwa ukraińskiego.

Maszyna za opłaty parkingowe

Wpływy z opłat parkingowych w znacznej mierze pozwoliły Radzie Miejskiej Przemyśla sfinansować zakup niemieckiej maszyny wysokiej klasy do naprawy nawierzchni asfaltowych. Jej koszt sięgnął ponad 400 milionów.

Zmiany w przedsiębiorstwach rolnych

W czwartek, 27 sierpnia, odbyło się spotkanie w Lubyczy Królewskiej przedstawicieli Przedsiębiorstw Zbożowo—Młynarskich PZZ z Jarosławia, Lubyczy Królewskiej, Werbkowic i Zamościa.

Celem spotkania było omówienie sytuacji w zakresie skupu zboża na terenie województwa przemyskiego i zamojskiego oraz wstępne przedstawienie propozycji zmian strukturalnych w przedsiębiorstwach skupujących zboże.

W spotkaniu udział wzięli: wiceprezes Agencji Rynku Rolnego P. Kotabski oraz wicewojewoda przemyski W. Winiarz i zamojski B. Kawałko.

Wojewoda przemyski J. Musiał pełni funkcję organu założycielskiego dla obu województw: przemyskiego i zamojskiego.

aw

Do szkoły — bezpieczniej

W dniach 1—3 września w województwie przemyskim trwa akcja pn. *„Bezpieczna droga dziecka do szkoły”* (w ramach działań ogólnokrajowych). Jest ona zorganizowana przez samodzielną sekcję ruchu drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Przemyślu.

W czasie tej akcji skrzyżowania i przejścia dla pieszych, zlokalizowane w pobliżu szkół, będą zabezpieczone przez funkcjonariuszy ruchu drogowego, którzy ponadto wygłoszą w szkołach pogadanki na temat bezpiecznego poruszania się po drogach.

Celem przedsięwzięcia jest zapobieganie rosnącej liczbie wypadków drogowych, w których bardzo często poszkodowane są dzieci i młodzież szkolna.

(lk)

12 lat minęło

W niedzielę 30 sierpnia z inicjatywy Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Przemyska odbyły się uroczystości upamiętniające podpisanie umów społecznych w sierpniu 80. roku. Najważniejszymi punktami uroczystości były Msza św. w Bazylice Katedralnej oraz przemarsz do kościoła Św. Trójcy i złożenie tam kwiatów pod tablicami uwieczniającymi rocznice narodowe. Mszę św. odprawił i wygłosił homilię ks. Zbigniew Suchy. *„Naród, który zapomina o swojej historii skazuje się na samozagładę”* — rozpoczął kaznodzieja. *„Kościół poważnie potraktował wydarzenia sierpnia 80. roku i to wszystko, co się tam wtedy stało. A jak się zachowujesz ty polska inteligencjo! Kto ma odwagę powiedzieć, że to, co dzieje się obecnie np. w środkach masowego przekazu, urąga godności cywilizowanego narodu. Gdzie się wyśmiewa rząd, najwyższe władze, szarga się największe wartości. Wobec tchórzostwa narodu ktoś musi powiedzieć, że sierpień 80. roku nie był kaprysem 32. milionowej rzeszy dzieci, ale było to wielkie zobowiązanie wobec narodu i Boga”.*

Ks. Suchy zaakcentował również brak aktywności społecznej tak potrzebnej teraz, gdy wokół zniechęcenie i narzekania. Potwierdzeniem jego słów była chociażby frekwencja w niedzielnych uroczystościach. Katedra była prawie pusta i raczej zgromadziła wiernych na niedzielnej Mszy aniżeli działaczy Solidarności. Tych była zaledwie garstka. W prezbiterium dały się zauważyć poczty sztadarowe Solidarności kolejarzy, służby zdrowia i Zakładów Płyt Pilśniowych. Tradycyjnie na zakończenie Mszy św. orkiestra dęta — niestety fałszująca — odegrała jakże ważną dla solidarnościowych tradycji pieśń — *„Boże coś Polskę...”*. Gorzko jednak zabrzmiały słowa: *„Ojczyznę wolną pobłogosław Panie...”*.

(aw)

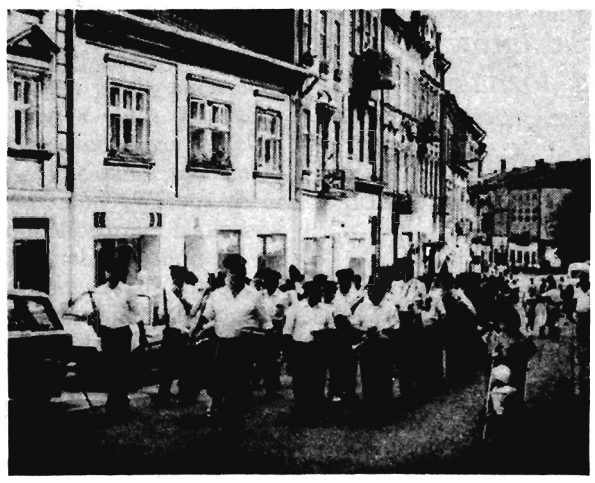

Sprostowania

W artykule zatytułowanym „Biurokratyczna paranoja” mylnie podano imię francuskiego fundatora. Prawidłowe imię i nazwisko brzmi: **Leopold Płowiecki.**

Z winy redakcyjnej korekty do obu artykułów Jacka Borzęckiego w poprzednim numerze naszego pisma (26.VIII), wkradły się znaczące błędy. — W artykule „Na sezon do Francji...” z prawidłowych „dwustu ofert bezimiennych” chochlik drukarski zrobił liczbę 10—krotnie większą. Natomiast w artykule „Co słychać w Arłamowie” — zmniejszyliśmy liczbę udziałów posiadanych przez Gminę Ustrzyki Dolne w niedawno powstałej spółce z dwoma przedsiębiorstwami zachodnimi — z prawidłowych 49% — do 40%.

Za te przykre błędy, zmieniające w dużym stopniu sens artykułów, redakcja serdecznie przeprasza autora Jacka Borzęckiego oraz Wojewódzkie Biuro Pracy i Gminę Ustrzyki Dolne.

KRONIKA POLICYJNA

Włamywacz w warsztacie

26.08. w godzinach nocnych nieznany sprawca włamał się do warsztatu MPEC w Przemyślu, skąd skradł komplet kluczy, wiertła, gwintowniki, przyrząd pomiarowy, induktor, szlifierkę oraz 300 kg drutu miedzianego do nawijania silników. Wartość skradzionego mienia wynosi ponad 20 mln zł.

Rekordzista

W poniedziałek, w samo południe do mieszkania Bronisławy S. (w Przemyślu) dostał się złodziej i skradł odtwarzacz video. Policjaci ustalili, że włamania dokonał Janusz S., którego zatrzymano w kilka godzin później. W czasie badania, na urządzeniu alkomat w wydychanym przez podejrzanego powietrzu wykryto 4,81 promila alkoholu. Tak wysokie stężenie jest swoistym rekordem, który mógł się zakończyć smutno, gdyby nie fachowa opieka w Izbie Wytrzeźwień.

Śmierć na szosie

24.08. w Korzenicy, gmina Laszki doszło do tragedii. O godz. 19.15 jadący motocyklem MZ 150 Andrzej S., zderzył się z samochodem marki Tarpan. Motocyklista doznał ciężkich obrażeń i zmarł na miejscu wypadku.

Tragiczna ucieczka

W Harcie 56 -letni Stanisław S. chcąc uniknąć kontroli biletów, wyskoczył z zatrzymującego się na przystanku autobusu. Po kilkudziesięciu metrach ucieczki mężczyzna upadł. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon. Zmarły chorował na serce i astmę.

Morderstwo w Węgierce

W Węgierce, gmina Pruchnik, znaleziono we własnym mieszkaniu zamordowaną ciosami tępego narzędzia 56 letnią Zofię K.. Policja prowadzi w tej sprawie intensywne śledztwo.

Karambol za 200 mln

25.08. w Medyce Krzysztof S. z woj. koszalińskiego jadąc Volkswagenem, na prostym odcinku drogi przy dobrej widoczności najechał na tył przyczepy samochodowej. Volkswagen, odbity od przyczepy wpadł na lewy pas jezdni, gdzie zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka Mercedesem. W tym samym czasie do miejsca wypadku podjechał samochód Audi 80. Jego kierowca Jarosław K. nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył przyczepy, o którą poprzednio rozbił się Volkswagen. Na szczęście w tym groźnie wyglądającym wypadku tylko kierowca Wolksvagena doznał złamania ręki. Straty oszacowano na 200 mln zł.

Pożar w Wielkich Oczach

Tuż po północy w zabudowaniach Juliana S. w Wielkich Oczach, gmina Laszki wybuchł pożar. Spaliła się obora wraz z sianem, słomą i zbożem. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Straty wynoszą ponad 50 mln zł.

Ofiara Sanu

28 sierpnia w Przemyślu w czasie kąpieli w Sanie z niewyjaśnionych dotąd przyczyn utonął Jan O.

Wypadek z prądem

Tragiczny wypadek wydarzył się 28 sierpnia w Piątkowej, gmina Dubiecko. 17—letni Adam M., manipulując przy podłączanym do sieci silniku trójfazowym został śmiertelnie porażony prądem.

Kolejna ofiara wypalania słomy

Pomimo ostrzeżeń i apeli o ostrożność w czasie wypalania słomy, znowu doszło do tragedii. 29 sierpnia w Rączynie, gmina Kańczuga, w czasie wypalania pozostałej po żniwach słomy, śmierć w płomieniach poniosła 74- letnia Emilia P.

Nierozważny krok

Janusz P. jadący motocyklem marki Jawa 350 na ulicy Słowackiego w Przemyślu potrącił Jana O. Przyczyną potrącenia było nagle wtargnięcie pieszego na jezdnię, który w wypadku doznał ogólnych obrażeń.

fakty wydarzenia komentarze fakty wydarzenia komentarze

W ostatnich miesiącach przemyski „Elbud" często przewija się w towarzyskich rozmowach. Nie trudno się domyślić, że w sensie negatywnym, bo wszelkie ploteczki, o posmaku skandalu, bardziej ludzi fascynują, niż zagadnienia czysto produkcyjne.

W przemyskim „Elbudzie"

Czy przetrwają?

Opowiada się na przykład, że regulamin konkursu na dyrektora przedsiębiorstwa był przygotowany pod konkretne nazwisko, a ponieważ preferowany legitymował się jedynie średnim wykształceniem, tak sformułowano wymogi dla kandydatów, żeby już w przedbiegach wyeliminować intruzów i osoby po studiach. Nowy szef firmy zdołał narzucić ponoć radzie pracowniczej swój dyktat i w zasadzie zarządza zakładem jednoosobowo, a jeśli już coś skonsultuje z radą lub ze związkiem zawodowym, to tylko dla formalności, gdyż i tak prawie nikt mu się nie sprzeciwia. Żeby nie wylecieć z pracy.

W przedsiębiorstwie zaczęły mnożyć się kradzieże, sprawcy zaś byli nieuchwytni, co u niektórych wywołało nawet obawę, że jak tak dalej pójdzie, znaczna część majątku państwowego rozpłynie się między palcami. W sięganiu po mienie zakładowe, konkretnie — po silnik, miał prawdopodobnie uczestniczyć działacz związkowy (do czego ponoć sam się przyznał), ale żeby nie narażać na szwank dobrego imienia organizacji jako całości, sprawę zatuszowano.

Nowy dyrektor, w jakiś czas po objęciu stanowiska, zwolnił trzy osoby z wyższym wykształceniem, określane mianem niepokornych. Jak się chce psa uderzyć, to się zawsze kij znajdzie — powiada przysłowie. Tu np. pretekstem był zarzut o przeprowadzenie w sposób nierzetelny inwentaryzacji. Dziś, w blisko 300—osobowym przedsiębiorstwie zatrudnionych jest tylko... dwóch absolwentów uczelni.

Nie to jednak najbardziej bulwersuje co niektórych pracowników „Elbudu" (zaliczanych do grona abstynentów) i wtajemniczonych z zewnątrz, lecz notoryczne i bezkarne spożywanie alkoholu w czasie pracy. W myśl zasady: skoro przełożony może, to dlaczego podwładny nie?

Z bagażem poważnych zarzutów i chęcią zapoznania się z aktualną kondycją ekonomiczną przedsiębiorstwa wybrałem się do „Elbudu", umówiony wcześniej na rozmowę (pod nieobecność dyrektora, przebywającego na urlopie) z zast. dyr. ds. technicznych Henrykiem Kuropatwą.

Już na wstępie, uprzedziwszy niejako moje późniejsze pytania, z wyraźnym rozgoryczeniem, mój rozmówca określił załogę jako „kalającą swoje gniazdo". Zamiast dbać o dobre imię firmy, jak praktykuje się na Zachodzie, niektórzy pracownicy opowiadają na jej temat znajomym niestworzone rzeczy. I tak, np. o stanowisko dyrektora mógł się ubiegać każdy. Ostatecznie został jeden kandydat, a ci z wyższym wykształceniem nie spełnili wymogów, dlatego odpadli z rywalizacji. Z komisją inwentaryzacyjną było tak: zamiast dokonać spisu z natury, podano ilości podyktowane przez mistrza. Winni zostali więc ukarani zwolnieniem. Jeśli patrzeć z pozycji tych osób, to może się wydawać, że zostały skrzywdzone, ale — podkreślił zast. dyrektora — kierownictwo absolutnie nie zamierza komukolwiek wypowiadać bezpodstawnie umowy o pracę. Chyba, że ktoś podpadnie. Pomna takiej groźby, załoga nie zaniedbuje podstawowych obowiązków pracowniczych. Naruszenie dyscypliny było i będzie bezwzględnie karane. Jeśli chodzi o kradzież silnika przez działacza związku — mój rozmówca stanowczo zaprzeczył, jakoby taki przypadek miał w zakładzie miejsce.

Obecna kondycja „Elbudu" nie jest najlepsza. Czy może jednak być inaczej, skoro zdolności produkcyjne wykorzystywane są zaledwie w 60 proc., z uwagi na spadek zamówień, co wiąże się z powszechnym regresem w inwestycjach? Możliwości produkcyjne zakładu obejmują 120 różnych wyrobów (w ostatnich dwóch latach asortyment zwiększono m.in. o słupy strunobetonowe i żerdzie), nie tylko dla potrzeb energetyki, ale również , np. dla budownictwa drogowego. Ponadto przedsiębiorstwo posiada własną żwirownię w Nowych Sadach, a nadwyżkę kruszywa sprzedaje m.in. Fabryce Domów w Zamościu. Ostatnio kasę firmy podreperowało nieco zlecenie na 450 kubików betonu na przemyski most. W „Elbudzie" liczą na to, że po okresie żniw i wykopków, energetyka zacznie stawiać na polach słupy i wpłyną dalsze zamówienia na prefabrykaty. Gdyby były pieniądze (kilkanaście mld zł), można by zakupić ciąg technologiczny do produkcji słupów wirowych (na nich są montowane podstacje energetyczne) i mieć zbyt zapewniony, a widmo upadku oddalone. Tymczasem, co wielokrotnie podkreślał w rozmowie H. Kuropatwa, w przedsiębiorstwie zrobiono już wiele i czynione są następne starania, by przetrwać najgorszy okres. Czy się uda?

W. WOJCIESZONEK

Od redakcji: W trakcie przygotowywania niniejszego tekstu dyrektor „Elbudu" był nieobecny (na urlopie). Dopiero po powrocie złożył wyjaśnienie, które ze względu na rangę problemu — publikujemy poniżej.

Fot. J. SZWIC

Regulamin konkursu na dyrektora przedsiębiorstwa oraz kryteria dla kandydatów na to stanowisko były zatwierdzone przez Radę Pracowniczą i Ministra Przemysłu.

W konkursie mogły brać udział osoby z wyższym wykształceniem oraz osoby ze średnim wykształceniem, dla których wydłużony był staż pracy do 15 lat, w tym na stanowisku kierowniczym 10 lat.

Dlatego też nie może być mowy, że wyeliminowano osoby po studiach.

Na dowód tego ogłoszenie o konkursie zamieszczone było w Życiu Przemyskim w dniu 21.11. 1990 r.

Stosunki Dyrektora z Radą Pracowniczą i NSZZ „Solidarność" układają się zgodnie z wymogami zawartymi w statutach tych organizacji oraz przepisach obowiązujących przedsiębiorstwo.

Uchwały Rady Pracowniczej i związku zawodowego są na bieżąco realizowane.

Uważam, że działalność moja oraz tych organizacji jest skierowana na prawidłowe funkcjonowanie przedsiębiorstwa oraz zabezpieczenie praw naszych pracowników.

Nie współpracuję ze Związkiem Zawodowym Pracowników „ELBUD", ponieważ kadencja Zarządu tego Związku upłynęła dwa lata temu, a nowy nie został wybrany.

Przy zwalnianiu pracowników nie kieruję się posiadanym wykształceniem, lecz naruszeniem przepisów oraz regulaminem pracy danego pracownika.

Każde zwolnienie konsultowane jest ze związkiem zawodowym, zdarzają się przypadki naruszenia art. 52 Kodeksu Pracy, w tym za spożywanie alkoholu, lecz są to przypadki sporadyczne.

Mieczysław Zub dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Prefabrykatów Elektroenergetycznych „ELBUD" w Przemyślu

Niektórzy robotnicy mówią:

„Pójdziemy za tym, kto będzie chciał uderzyć..."

Rozmowa z **Krzysztofem Kłakiem** — przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Ziemia Przemyska

● Ostatnio mocno swoją obecność zaakcentowały takie —związki, jak: Solidarność80, OPZZ czy Samoobrona. Jak myślisz, z czego wynika rosnąca popularność tych związków? Czy nie obawiasz się, że Solidarność zniknie z mapy związkowej?

— Nie przesadzajmy z twierdzeniem o rosnącej popularności wspomnianych związków zawodowych, a szczególnie czegoś, co nosi nazwę Samoobrona. Jest oczywiste, że przy tak dużym niezadowoleniu społeczeństwa z efektów prowadzonej od kilku lat reformy, pojawienie się ostrych haseł rewindykacyjnych, często demagogicznych trafia coraz częściej do zdesperowanych załóg wielu państwowych zakładów pracy. Niepokoić musi jednak to, że zapomina się, co robili jeszcze nie tak dawno dzisiejsi obrońcy robotników spod znaku OPZZ.

Jeżeli chodzi o Solidarność'80, to o ile rozumiem próby zbicia kapitału na niezadowoleniu ludzi, o tyle ostatnie manifestowanie poparcia dla OPZZ i Samoobrony, przez związek uznający się za ideowo „czysty" i antykomunistyczny — zrozumiałe i wytłumaczalne być nie może.

Absurdalne natomiast wydaje mi się sugerowanie upadku NSZZ Solidarność. Jestem przekonany, że na mapie związkowej przetrwa związek, który wykaże się nie tylko ostrością swych żądań, ale przede wszystkim taki, który opanuje do perfekcji sztukę negocjacji bez poddawania się. Sztukę, która w obecnej kondycji finansowej zakładów i budżetu państwa jest jedynym racjonalnym sposobem rozwiązywania wielu trudnych, a nawet tragicznych problemów. Wierzę, że tym związkiem jest i będzie Solidarność.

Czy nie uważasz, że Solidarność, podobnie jak niektóre ugrupowania polityczne, oderwała się od rzeczywistości, koncentrując się bardziej na grze politycznej niż na załatwianiu konkretnych problemów, a tych jak wiadomo nie brakuje?

— Wręcz przeciwnie! To nasz związek od dawna wywiera nacisk na kolejne rządy, skłaniając je do korekty pewnych poczynań gospodarczych. Ubiegłoroczny strajk ostrzegawczy oraz manifestacja w Warszawie były wyraźnym sygnałem, że żądamy widocznych zmian. Niestety, druga strona nie chciała ustąpić nawet o pół kroku. Nadal chcemy wierzyć w szansę porozumienia, w szansę zawarcia układu stabilizacyjnego dla Polski, ale gdy to się nie uda, wykorzystamy ostateczną broń związku — strajk generalny.

● Czy w takim razie Solidarność przemyska podejmie w najbliższym czasie akcję strajkową i o co ewentualnie będzie się upominać?

— Region Przemyski jest gotów poprzeć akcję strajkową, ale zorganizowaną jedynie przez Komisję Krajową. Powtarzam: po uprzednim wyczerpaniu możliwości mediacji. Uważam, że jedynie skoordynowane działanie całego związku daje szansę osiągnięcia sukcesu.

Nasze postulaty natomiast są znane od bardzo dawna, ale powtórzę jeszcze te podstawowe, ponieważ być może nie wszystkim wiadomo, że **nasze możliwości dotarcia do społeczeństwa poprzez środki masowego przekazu są bardzo ograniczone.**

Zahamowanie recesji poprzez oddłużenie zakładów, kredyty obrotowe dla zakładów, likwidacja popiwku, powołanie instytucji skarbu państwa i uspołecznienie procesu prywatyzacji, zagwarantowanie płac minimalnych i aktywne przeciwdziałanie bezrobociu.

● Coraz częściej słyszy się twierdzenia: „Co chcieliście, to macie". Popularnie Solidarność utożsamia się z władzą, która oceniana była i jest — różnie. Najczęściej oceniana jest źle. Czy zgadzasz się z powyższym twierdzeniem?

— Będąc w zakładach pracy, takie twierdzenia słyszę bardzo często i nie tylko od przeciwników Solidarności, ale również od jej członków. Działacze Solidarności pytają mnie: „Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie potraficie wytłumaczyć społeczeństwu, że Solidarność od trzech lat praktycznie nie ma wpływu na władzę?"

Co prawda właśnie z naszego związku rekrutowali się członkowie poszczególnych rządów — nazywanych czasem solidarnościowymi — ale oni poszli rządzić krajem a nie związkiem i w tym momencie nasz wpływ na te osoby się kończył. Być może za słabo atakowaliśmy schyłkowy okres rządów Mazowieckiego, a w szczególności za mało stanowczo żądaliśmy korekty planu Balcerowicza, ale nie czujemy się odpowiedzialni za to, że owe korekty nie nastąpiły.

Ktoś, kto uważnie śledzi scenę polityczną Polski, musi przyznać, że Związek Zawodowy „Solidarność" konsekwentnie od ponad dwóch lat negocjował z rządem. Faktem jest, że efekty tych negocjacji nie zawsze były zadowalające. Nasze negocjacje dotyczyły przede wszystkim zmian polityki rządu w stosunku do przedsiębiorstw państwowych. Ta polityka w odczuciu wielu załóg pracowniczych jest zła. Boją się oni nie tyle prywatyzacji, ale sposobu jej wprowadzania, a przede wszystkim niejasnej perspektywy dla prywatyzowanych przedsiębiorstw. **Ludzie po prostu boją się o swoje jutro, o to, czy nie stracą pracy.**

dokończenie na stronie 4

w Lubaczowie

Bulwersująca sprawa

My, mieszkańcy Młodowa, gmina Lubaczów, zwracamy się w następującej sprawie: w dniu 30.07.92 r. miał miejsce wypadek drogowy, który spowodowali synowie policjantów, tj. G.P. i A.W. W wyniku wypadku nasza mieszkanka doznała urwania ręki i poważnego złamania nogi i po leczeniu szpitalnym zmarła. W poważnym stanie znajduje się również mężczyzna, który uległ temu wypadkowi. Rodzice spraców wypadku pracują w Policji w Lubaczowie i zamiast udzielić pomocy poszkodowanym, dostarczyć ich do szpitala, to zajmowali się ukrywaniem swoich synów i zacieraniem śladów przestępstwa, gdyż byli oni pijani, wiadomo, że pili na dyskotece w Młodowie. Rodzice policjanci przyprowadzili swoich synów na policję dopiero na drugi dzień jak wytrzeźwieli. Gdyby to zrobił syn zwykłego chłopa to Policja natychmiast przetrząsnęłaby cały Lubaczów i znalazła sprawców łącznie z użyciem psa policyjnego. Sytuacja ta bulwersuje mieszkańców Młodowa i okolicznych miejscowości. Zapytujemy, gdzie jest moralność tych policjantów, jak oni mogą wyjść na miasto i dlaczego jeszcze pracują w policji. Nie wyobrażamy sobie ich działań w ściganiu przestępstw w demokratycznym państwie. W przypadku G.P. na policji pracuje jego mamusia, która po przestępstwie ukryła go w garażu i w następnym dniu, dopiero po wytrzeźwieniu, się odnalazł. Jeżeli nie zostaną podjęte odpowiednie działania w tej sprawie będziemy pisali do Sejmu i Prezydenta.

Mieszkańcy Młodowa

(List cytowany w całości, w oryginalnym brzmieniu, z wyjątkiem nazwisk oskarżanych w liście osób).

Zwykle tak bywa, że aby osądzić czyjś czyn, trzeba zebrać jak najwięcej informacji (dokładnie udokumentowanych). W języku prawniczym nazywa się to zbieraniem materiałów dowodowych. Przedstawiając a właściwie odtwarzając na podstawie znanych już faktów przebieg tego tragicznego wydarzenia pragniemy, aby mieszkańcy Młodowa i okolicznych miejscowości oraz nasi czytelnicy mogli w miarę obiektywnie zinterpretować to wydarzenie.

30 lipca, około godziny 24. Skrzyżowanie dróg z Baszni i Kowalówki.

Młody chłopak, mieszkaniec Młodowa znajduje niedaleko skrzyżowania leżących w rowie mężczyznę i kobietę. Oboje są pokrwawieni. On nieprzytomny, kobieta, pomimo urwanej ręki i innych groźnych obrażeń, przytomna prosi o pomoc. Chłopiec rozpoznaje w niej sąsiadkę, więc szybko udaje sie do jej domu. Zawiadamia córkę i męża kobiety, jednak z powodu zdenerwowania niezbyt dokładnie określa miejsce wypadku. Mąż z córką wyjeżdżają autem i dość długi czas błądzą, nie mogąc trafić na leżące w rowie, niewidoczne z drogi ofiary wypadku. O 2.30 odnajdują rannych. Kobieta półprzytomnie mówi do męża i córki, „że potrącił ich biały, duży samochód". (Ten szczegół okaże się później bardzo istotny).

O godzinie 3:02 córka zawiadamia pogotowie. O 3.10 asp. A. Paluch, dyżurny z KRP w Lubaczowie, odbiera telefoniczne zgłoszenie o zaistniałym wypadku. Dzwoni lekarz dyżurny pogotowia. Oficer dyżurny ściąga z domu zastępcę naczelnika wydziału operacyjno—dochodzeniowego, asp. M. Jedynowicza i — na jego polecenie — pozostałych pracowników wydziału.

Godzina 3.50. Dwa radiowozy (ośmiu funkcjonariuszy) wyruszają na miejsce wypadku. Po przybyciu część policjantów dokonuje oględzin i zabezpieczenia śladów, pozostali rozpoczynają penetrację rejonu gmin Lubaczów i Horyniec. Drogą radiową do wszystkich patroli w tym terenie płynie informacja o zaistniałym wypadku i o tym, że sprawca (sprawcy) poruszają się białym, prawdopodobnie dużym fiatem z wyraźnymi uszkodzeniami. Akcja blokadowo penetracyjna oraz obserwacja zakładów blacharskich nie przynosi rezultatu.

W tym czasie policjanci przeszukujący miejsce wypadku znajdują odpryski czerwonego lakieru, co mnoży ilość hipotetycznych wersji wypadku (mogły w nim uczestniczyć dwa pojazdy: biały i czerwony).

Stan ofiar uniemożliwia ich przesłuchanie, policjanci opierają się więc na zeznaniu świadków (rodziny poszkodowanej kobiety). Ponieważ od momentu wypadku upłynęło kilka godzin, stan faktyczny tego miejsca (ślady) mógł zostać naruszony przez przejeżdżające pojazdy.

O godz. 8. rano idący laskiem zwanym Bałaje (Lubaczów) chłopiec, znajduje stojący skośnie do leśnej dróżki czerwony samochód — Fiat 126p. Pojazd ma wgniecenia na karoserii, wybitą szybę, a w jego wnętrzu przypadkowy przechodzień znajduje ludzką rękę. O tym makabrycznym odkryciu zawiadamia policję, telefonując z pobliskiej stacji CPN. Policjanci kojarzą ten fakt z wypadkiem i z wydziału komunikacji otrzymują personalia właściciela pojazdu. Jest nim syn policjanta.

Komendant KRP podejmuje decyzję o przekazaniu sprawy prokuraturze i zwraca się do rejonowego prokuratora z prośbą o przejęcie dokumentów i dalszych czynności, aby wyłączyć z tych prac policjantów. W tym czasie ustalono drugiego uczestnika wypadku, również syna policjanta. Rodzice podejrzanych informują, że ich synowie przebywają poza Lubaczowem (jeden w Rzeszowie, a drugi na Ukrainie).

O godz. 14.45 zgłasza się do KRP jeden z podejrzanych wraz z ojcem i przyznaje się do tego, że jest sprawcą wypadku (właściciel pojazdu był wtedy pasażerem).

Po trzykrotnym pobraniu krwi zostaje on osadzony w areszcie. Następnego dnia (1 sierpnia) o piątej rano zgłasza się właściciel pojazdu. Podejrzanych i świadków w tej sprawie przesłuchują prokuratorzy. Do 25. sierpnia przesłuchano 17 osób i planuje się dalszych 9. Poszkodowana kobieta umiera w szpitalu w Rzeszowie, co również powoduje kilkudniową zwłokę w śledztwie. Zmarła, jak teraz wiadomo, odniosła tak poważne obrażenia, że przy możliwościach naszej medycyny ratunek nie był możliwy. Druga ofiara wypadku jest w stanie, który nie pozwala na składanie zeznań. Odnaleziono też świadków, którzy widzieli, jak sprawcy wjeżdżali samochodem do „bałajskiego" lasku. Jednak ciemności (było po godz. 22.) oraz znaczna odległość sprawiły, że świadkowie pracujący przy kombajnie nie zauważyli niczego podejrzanego. Prokurator nie dopatrzył się żadnych uchybień w pracy policjantów w tej sprawie. Tyle fakty.

Jeżeli chodzi o postępowanie rodziców sprawców wypadku, to Kodeks postępowania karnego przewiduje takie sytuacje: *Art 165 1. Osoba najbliższa dla oskarżonego może odmówić zeznań.*

Art 166 1. Świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić na odpowiedzialność karną tego świadka lub osobę najbliższą.

O winie i karze orzeknie sąd, a reszta jest sprawą sumienia sprawców, ich rodziców oraz komentujących tę tragedię mieszkańców Młodowa i okolic.

JACEK SZWIC

„Pójdziemy za tym, kto będzie chciał uderzyć..."

(ciąg dalszy ze strony 3)

Rząd od roku wykazuje determinację w tych negocjacjach, ale one ciągle się toczą. Jest to kolejny dowód na to, jak trudno dziś osiągnąć porozumienie.

Inne związki zawodowe, wspierane w dużej mierze przez posłów lewicy, które dzisiaj mają pełne usta demokracji, pełne usta troski o robotników, próbują na obecnej sytuacji zbić swój polityczny kapitał. Ich hasła trafiają na podatny grunt, ponieważ ludzi, którzy nie mają co do garnka włożyć, bojących się, że jutro stracą pracę, często nic interesuje już, kto im obiecuje podwyżki i kto ich namawia do ostrych, szybkich akcji strajkowych. Słyszałem taki głos w jednym z zakładów: **„Nie ważne z kim pójdę do strajku; czy z Solidarnością, czy z komunistami. Ważne, aby mi się polepszyło"**. I te słowa nie wynikają z sympatii do OPZZ i komunizmi, ale mówią: „Pójdziemy za tym, który będzie chciał uderzyć, już uderzyć". A tym bardziej, jak taki działacz pójdzie do zakładu i powie: „Słuchajcie chłopy, strajkujemy, dostaniecie podwyżkę dwa miliony". Dzisiaj jest to hasło, które musi chwycić. W takich sytuacjach nasz związek nie przejmuje inicjatywy, zdając sobie sprawę z tego, że korekta działań rządu musi nastąpić, a pułap minimum wytrzymałości społecznej musi być utrzymany, ale z drugiej strony jesteśmy realistami i nie będziemy nikomu obiecywać kilkumilionowych podwyżek, bo byłoby to tylko hasło.

Jeżeli natomiast z negocjacji, które Solidarność prowadzi z rządem, nic nie wyjdzie, to — jak już wspomniałem — nasz związek zareaguje.

Jeżeli ktoś mówi obecnie, że to Solidarność bądź tak zwane rządy solidarnościowe doprowadziły kraj do ruiny i zapomina o księżycowej ekonomii socjalistycznej, to mowa taka jest absurdem. Wielką sztuką będzie wyprowadzenie gospodarki z zapaści. Na drodze reformy są popełniane błędy, które jako związek, w miarę swoich kompetencji i możliwości, chcemy korygować po to, aby cały ciężar reformy nie spadł na społeczeństwo, ale za ruinę gospodarczą odpowiadają komuniści i jest to fakt niepodważalny.

Rozmawiał:
ARTUR WILGUCKI

Szansa dla zadłużonych

Powołana 17. sierpnia br. Wojewódzka Komisja do Spraw Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa w woj. przemyskim odbyła swe pierwsze robocze posiedzenie z udziałem przedstawicieli wszystkich banków spółdzielczych, działających w województwie. Posiedzenie poświęcone zostało wypracowaniu form organizacyjnych związanych z wykupem wierzytelności zadłużonych rolników.

Wojewódzka Komisja pragnie poinformować, że osoby ubiegające się o restrukturyzację zadłużenia powinny:

- zwrócić się do banku kredytującego, w którym są zadłużone z wnioskiem o wykupienie wierzytelności, dołączając charakterystykę zadłużenia uwzględniającą łączną kwotę, jej elementy, rodzaje i strukturę oraz wierzycieli. Łącznie z wnioskiem należy przedstawić także opinię lub plan naprawczy dokumentujący możliwość spłaty zadłużenia na nowych warunkach.

Pomoc w opracowaniu opinii i planów naprawczych dłużnicy mogą uzyskać w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Korytnikach oraz w jego Rejonach w Lubaczowie, Jarosławiu, Przemyślu i Przeworsku.

Plan naprawczy lub opinia zaakceptowana przez bank będzie musiała uzyskać pozytywną opinię Gminnej Komisji Społecznej powołanej w ostatnich dniach przez wójtów i burmistrzów.

Na spotkaniu banki zobowiązały się do odwrotnego rozpatrywania wniosków o restrukturyzację zadłużenia, bowiem czasu pozostało niewiele. Wystawienie certyfikatu wierzytelności, tj. dokumentu określającego wartość kredytu wraz z odsetkami określony został przez Fundusz do dnia 30 września 1992 roku.

Przewodniczący
Wojewódzkiej Komisji do Spraw
Restrukturyzacji
i Oddłużenia Rolnictwa
Jan Dutka

Pranie brudów

Decyzją Urzędu Rejonowego w Przemyślu, obiekt mieszczący się przy ulicy Lelewela 4 został przekazany na potrzeby archiwum państwowego (obecnie mieszczącego się przy ulicy PCK). W budynku, o którym mowa, do końca lipca br. funkcjonowała pralnia. W wyniku decyzji uległa ona likwidacji i mieszkańcy zostali bez pralni. Częstymi jej klientami byli emeryci, renciści, a także grono ludzi samotnych. Przychodzą oni często do redakcji i proszą, aby pralnia nadal funkcjonowała. Głównie są to ludzie w podeszłym wieku. W pralni znajdowały się działy chemicznego czyszczenia odzieży, a także prania bielizny. W wyniku decyzji Urzędu Rejonowego chemiczne czyszczenie odzieży w Przemyślu jest już niemożliwe. Co prawda od niedawna przy ulicy Bibliotecznej funkcjonuje prywatna pralnia, ale nie wykonuje czyszczenia chemicznego i jest zbyt mała jak na potrzeby wielotysięcznego miasta. Nie ma chętnych, którzy byliby zainteresowani wykupem sprzętu i urządzeń pralniczych z likwidowanej pralni. Kierownictwo Spółdzielni Wielobranżowej, która jest właścicielem pralni, ma poważny problem, co zrobić z tym fantem ? Podejmowane były próby usytuowania pralni w innym miejscu, lecz zgłoszone propozycje były nieopłacalne. Właściciele żądali zbyt dużych kwot za użytkowanie pomieszczeń. Tak więc dzięki decyzjom naszych urzędników życie mieszkańców Przemyśla zostało dodatkowo utrudnione. Czy o to tu chodzi ?

(d.d.)

Nie zasypiać gruszek w popiele,

czyli 3 rok działalności Prywatnego Studium Języków Obcych w Przemyślu

W chwili, gdy rozpoczynamy zapisy do nowych grup językowych i kontynuujemy zajęcia w już istniejących, warto podsumować ostatni rok naszej działalności, a był to rok rzeczywiście intensywnej nauki. Po dwóch latach działalności odbyła się w naszym studium wizytacja MEN. Otrzymaliśmy wysoką ocenę ministerialną, propozycję włączenia swojej placówki do grupy szkół zrzeszonych w Interational House.

Przed nami rok pełen nowości i niespodzianek. Pierwszą z nich jest przeniesienie części studium (grup dorosłych i młodzieżowych) do nowego budynku przy ulicy Sienkiewicza 7 (dawny Klub Racjonalizacji i Techniki „Sanwil"). W naszym „starym" miejsu pozostają grupy dziecięce.

Lekcje wzbogacamy w tym roku o nowe komputerowe testy i programy językowe. Każda grupa raz w tygodniu przez 45 minut pracować będzie w specjalnie wyposażonej sali komputerowej. Przybyło nam sporo nowych filmów fabularnych w oryginalnych wersjach językowych, które udostępniamy grupom zaawansowanym. Najważniejsze jednak, to współpraca z Bawarskim Ośrodkiem Młodzieży, a w niedalekiej już przyszłości — podczas ferii zimowych — wyjazd do Bawarii. Wiosną zaś gościć będziemy w naszych domach młodych ludzi z Niemiec.

Wszystkim, którzy rozpoczną u nas naukę zapewniamy podręczniki, materiały do pracy własnej w domu, pełne zestawy testów egzaminacyjnych, a przede wszystkim starannie przygotowanych nauczycieli.

(m)

Reformowana oświata

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego rodzi się wiele pytań i niepewności. Jaki on też będzie, czy lepszy od poprzedniego?

W nowym roku szkolnym pensum nauczycielskie nie ulegnie zmianie. Nie planuje się żadnych radykalnych zwolnień nauczycieli. W chwili obecnej szkoły znajdują się na etapie organizowania i zatwierdzania arkuszy organizacyjnych. Według rozporządzenia ministra oświaty w sprawie obowiązującego wykazu podręczników szkolnych, istnieje pewna liczba tzw. podręczników alternatywnych. O wyborze podręczników będzie decydował nauczyciel, a następnie wskazane zostaną one uczniom. Wyżej wymienione zarządzenie ukazało się dopiero w czasie wakacji, dlatego nauczyciele w ubiegłym roku szkolnym nie mieli możliwości zapoznania się. W księgarniach jest duża ilość podręczników i w związku z tym nie powinno być kłopotów z ich zakupem.

Nadal trwają prace nad reformą i być może w najbliższym czasie przyniosą jakieś ulepszenia w polskiej oświacie. Nauczyciele mają być systematycznie informowani o przebiegu prac nad reformą, dzięki czemu będą współtwórcami proponowanych zmian. W założeniach nauczyciele powinni sami tworzyć swój warsztat pracy. Metoda nauczania w pełni będzie uzależniona od ich pomysłowości i inwencji. Tak więc będą musieli być twórcami własnego programu w zakresie tych ram, które zostały wcześniej nakreślone, a nie tylko jego odtwórcami tego. W tym przypadku zwiększa się także rola dyrektora szkoły, który zatwierdzając te indywidualne rozkłady materiałów dla każdego nauczyciela będzie pierwszym ogniwem doradztwa i nadzoru.

Na nowy rok szkolny wszystkie szkoły otrzymały budżet i jego bezpośrednim dysponentem będzie dyrektor. Na podstawie zarządzenia o ramowym planie nauczania, w którym jest mowa, iż dyrektor posiadając środki (mowa tu o funduszu wynagrodzeń) może zwiększyć ilość godzin nauczania, np. języka obcego lub też innego przedmiotu, który uzna za stosowny. Każdej szkole musi starczyć na minimum programowe. W części szkół wystąpi nadwyżka. Jest ona uzależniona od polityki dyrektora. Można to zobrazować na następującym przykładzie: gdy dyrektor decydując się na zredukowanie pracowników administracji szkolnej, wzbogaca tym samym uczniów i nauczycieli, tzn. pieniądze te może wykorzystać na zwiększenie ilości godzin.

„Myślę, że wejście w nowy rok szkolny jest spokojniejsze niż w ubiegłym roku. Uważam, iż nauczyciele są też bardziej spokojni, gdyż ostatnie podwyżki poprawiły nieco ich status nauczyciela. Przypuszczam, że w ciągu najbliższego miesiąca, szkoły opracują swój statut. Każda szkoła w ramy tego statutu winna włożyć treści, które będą określały jej specyficzny charakter. Pozwoli to, by każda ze szkół stanowiła odrębną i w pełni autonomiczną jednostkę." — mówi Piotr Idzikowski, przemyski Kurator Oświaty.

d.d.

SZANOWNI PAŃSTWO!

Rejonowy Urząd Pocztowy w Przemyślu podjął inicjatywę wydania „INFORMATORA POCZTOWEGO 93".
Treścią „INFORMATORA" będą oferty usług pocztowych, cennik za usługi pocztowe, połączenia automatyczne z Przemyśla, odjazdy i przyjazdy pociągów, autobusów, kalendarz na 1993r, notatnik adresowy itp.
Dalsza część przewidziana na reklamy sklepów, firm, zakładów, instytucji.
„CHCESZ BY TWOJE INTERESY ROZWIJAŁY SIĘ POMYŚLNIE?
SKORZYSTAJ Z ADRESOWEJ REKLAMY W INFORMATORZE"

ZAPRASZAMY
RUP PRZEMYŚL
ul. 3 go Maja 25
tel. 6720, 2908

G874

Niedziela u księcia

W niedzielne przedpołudnie „rodziny, dzieci, zwierzęta domowe i oswojone z hukiem, warkotem i stukiem" jadą do Krasiczyna.

— *Przepraszam, o której godzinie będzie najbliższa „piątka"* — zapytała dziewczyna w słomkowym kapeluszu.

— *O, proszę panienki, to już historia* — odpowiedział jej starszy mężczyzna. — *Do Krasiczyna jeździ się teraz żółtym Kamabusem.*

W autobusie kierowca hojną ręką rozdawał bilety po cztery tysiące złotych.

— *Nie przechodzić!* — apelował w ślad za przeciskającą się w kierunku wolnych miejsc kobietą.

— *Gdzie?! Mówiłem, żeby czekać!* — warknął do młodego człowieka z wypchanym plecakiem.

— *Koleżanka kupiła bilety* — wyjaśnił młodzieniec. Z ostatnich foteli dziewczyna przesłała chłopcu promienny uśmiech. Kierowca posłał miażdżące spojrzenie.

Na jednym z przystanków wsiadła staruszka. Stanęła przy drzwiach w tłumie.

— *Żeby starsi ludzie musieli stać, a młodzi siedzieli* — odezwała się zaraz baba—adwokat.

— *Jadę tylko jeden przystanek* — tłumaczyła się wystraszona babcia. Kamabus zatrzymał się i wysiadła.

— *Turyści* — parsknęła gniewnie baba—adwokat — *do roboty w pole, a nie się wczasować.*

Gromadka wysypała się z żółtego autobusu, Najpierw zaliczono przyzamkowy kompleks kiosków. Zaszeleściły świeżo kupione gazety, opakowania cukierków, ciastek. Łapczywie zlizywano lody „Panda". Do przyjezdnych uśmiechała się szeroka gęba hamburgera—reklamy. Nikt nie kwapił się do zwiedzania perły renesansowej architektury. Zaspokoiwszy żądze podniebienia z ociąganiem przekroczono bramę parku. Co drugie dziecko czytało przeceniony z siedmiu na dwa tysiące złotych „Pętliczek".

Turyści, idący lipową aleją, musieli prędzej czy później natknąć się na zamek. Zajmujące rozmowy:

— *Nie lubię niedzieli, bo...*

albo

— *Wchodzę do sklepu za piętnaście osiemnasta...*

na widok „perły" przerwały wykrzykniki: — *Jaka wilgoć!* — *Ale grzyb!* Po

chwili wrócono do przerwanych wątków: — *bo nie ma nic na pierwszym programie ani na drugim, ani iść do miasta. ...i ekspedientka zatrzasnęła mi drzwi przed nosem.*

Dwóch skautów w wieku emerytalnym i wytworna starsza dama w bieli okrążyli trzykrotnie otoczone drewnianą balustradką — DRZEWO, stąpając po deskach podestu.

— *Topola* — zawyrokował skaut w kowbojskim kapeluszu, w krótkich spodenkach, nad którymi zwieszał się okrągły brzuszek.

— *Wierzba* — powiedział z przekonaniem jego towarzysz w trykotowym podkoszulku z napisem: „Jack", spoglądając w koronę drzewa.

Miłorząb jeszcze bardziej zżółkł z bezsilnej złości. Posypały się liście. Kobieta zeszła po schodkach rusztowania i podniosła z ziemi nietypowy liść, przypominający mały wachlarzyk — relikt ery mezozoicznej, gdy miłorzęby były drzewami pospolitymi na półkuli północnej.

Wokół artysty malarza zgromadzili się gapie. Profesjonalista umoczył pędzel w kieliszku z wodą. Dotknął borsuczym włosiem farby i domalował na czerpanym papierze jesienny krzew. Odchylił się lekko do tyłu i przyjrzał akwarelce. Sięgnął po cynober, potem po kieliszek. Okrężnym, szybkim ruchem dłoni rozmieszał zawartość i patrząc z niechęcią na mętny płyn wylał go na trawę. Wstał. Rozprostował kości. Przełknął łakomie ślinę, starając się dojrzeć ukryty za tulipanowcem amerykańskim „Bar u Księcia". Złożył krzesełko wędkarskie, farby. Ściskając pod pachą dzieło sztuki przedstawiające basztę Boską, pospieszył dokądś aleją lipową.

Grupka zaaferowanych osób pochylała się nad kamiennym pomniczkiem u stóp dębu. Ktoś mozolnie odszyfrowywał: J... A... N... 21 lipiec 1868 albo 89.

— *Biedne dziecko* — rozczuliła się kobieta — *leży pod kamieniem.*

— *O, tu jest drugi, taki sam* — zawołał triumfująco chłopczyk, wskazując obelisk u podnóża grubej lipy.

— *Helena 30 grudzień 1857...* — Kobieta obcierała załzawione oczy.

— *Mnie się wydaje* — odezwał się dziadek — *że to był taki zwyczaj, sadzono lipę, gdy się urodziła dziewczynka, a jak chłopak to dąb.*

Żaba wystawiła ślepia z wody. Dokoła kłębiły się ryby. Kaczki walczyły z łabędziami o chrupki. Wśród turystów nie było Tolibowskiego z „Nocy i dni", dlatego nenufary rozwijały się spokojnie, potwierdzając nieromantyczność naszych czasów. Łabędź Jasio z dumą wypinał pierś i rozkładał długie skrzydła, odganiając i szczypiąc tych, którzy chcieli się z nim sfotografować, a nie okupili się „Flipsami".

Na pochylonym drzewie nad stawem siedziały trzy lnianowłose dziewczyny. Splatały warkocze. Milczały i zerkały na turystów modrymi oczami.

— *To na pewno Sianki* — szepnął gładko ogolony mężczyzna.

— *Sianki?* — posypały się pytania.

— *Rodzaj rusałek* — wyjaśnił uprzejmie — *dawniej żyły u źródeł Sanu.* Jego wywody przerwał potężny grzmot.

— *Burza?* — dziwili się przyjezdni. Grzmoty powtarzały się w kilkunastominutowych odstępach. Niebo było czyste i błękitne.

— *Panie, jaka burza!* — oburzył się dziadek prowadzony przez psa wodołaza. — *To samochody przejeżdżają po drewnianych belkach wiszącego mostu.*

W „Barze u Księcia" nie było nikogo poza suchotniczo kaszlącą kawiarką i artystą malarzem, siedzącym na lodowatym stołku. Pijąc whisky, krasiczyński Utrillo powiódł wzrokiem po oszronionych ścianach. Pomyślał, że żaden książę nigdy nie zaprosiłby gości do tej piwnicy, dobrej do konserwacji dziczyzny i wrogów. Wypił dla kurażu i na rozgrzewkę, ale nadal szczękał zębami. Gdy wyszedł, lał deszcz. W poświacie błyskawic między świerkami zobaczył przebiegającą Bielicę. Biała Dama ostatnio ukazała się w czterdziestych latach naszego wieku. Artysta przetarł oczy.

Zmoczeni i przestraszeni nawałnicą turyści w popłochu wsiadali do Kamabusa. Na końcu dobiegł malarz. Zazgrzytały wycieraczki. Krasiczyn oddalał się, by zniknąć za lesistym wzgórzem.

BARBARA PANTARAŁKA

Kasety pod strzechą

Zastanowiła mnie wielka ilość wypożyczalni video; w niektórych rejonach miasta można się na nie natknąć dosłownie co kilkadziesiąt metrów. Aby zaspokoić swą ciekawość co do ich liczby w naszym mieście, udałem się do Urzędu Wojewódzkiego. Dzięki uprzejmości pani Elżbiety Wołek z Wydziału Kultury dowiedziałem się, że w Przemyślu funkcionuje 67 takich punktów, czyli mniej więcej jeden na tysiąc mieszkańców, w województwie zaś jest ich 207. Upoważnień do prowadzenia działalności udziela przewodniczący Komitetu Kinematografii w Warszawie, a cena takiego zezwolenia wynosi równo jeden milion złotych.

Wypożyczenie kasety na jeden dzień kosztuje 5–8 tysięcy złotych. Niektóre punkty udzielają zniżek od 10% do 30% posiadaczom „karty video". Każda placówka wypożycza dziennie około 50 kaset, co daje w Przemyślu około 3,5 tysiąca filmów na dobę. A przecież film jest nie tylko oglądany przez jedną osobę. Nic dziwnego, że kina upadają w szybkim tempie. Wypożyczalni jest dość dużo i — używając słów pewnego pana prowadzącego jedną z nich — „cienko przędą". Aby przyciągnąć klienta, niektóre wypożyczalnie stosują różne triki. Np. na rogu Rynku i Franciszkańskiej ogłoszono konkurs i ci, którzy wypożyczą minimum 60 kaset w ciągu miesiąca, wezmą udział w losowaniu magnetofonu „Hitachi". Ciekawe tylko skąd wezmą aż takich maniaków...

Co ludzie preferują? Dzieci — a stanowią one sporą część klientów o ukształtowanych i ściśle sprecyzowanych gustach — głównie bajki. Dorośli natomiast lubią sensacje i komedie, a więc również... bajki dla dorosłych. Najbardziej poszukiwane ostatnio pozycje to *Polowanie na „Czerwony Październik", Kokaina, Spadający anioł* oraz *I kto to mówi?* Można również otrzymać starsze produkty „fabryk snów", jak np. *Odmienne stany świadomości, Casablanca* czy *Buntownik bez powodu*, ale na te jest zdecydowanie mniejszy popyt. Przeważnie są to filmy produkcji amerykańskiej, ale nie znaczy to wcale, żeby nie było innych — polskich, francuskich, australijskich czy też angielskich.

Niektórzy dorośli pytają o erotyki. Pod koniec roku 1991 do jednej z przemyskich wypożyczalni przyszedł mężczyzna i poprosił o jakiś „film z momentami". Osoba prowadząca punkt, spojrzała na jego uduchowione oblicze i bezwiednie odpowiedziała: *Erotyki nie prowadzimy, proszę księdza.* Spłoniony klient wyszedł w pośpiechu, bez pożegnania, pozostawiając na stole przez zapomnienie zawiniątko, a w nim... koloratki. Miałem je w rękach, oglądałem. Są do odebrania tam, gdzie je zostawiono. Wszystkie trzy!

Filmy porno, które można obecnie bez trudu kupić i wypożyczyć, krążą w wyblakłych od częstego powielania kopiach. Pokazywane są na różnych zakrapianych spotkaniach towarzyskich. Miałem „szczęście" uczestniczyć w kilku takich spektaklach i muszę się przyznać, że oglądanie ich wzbudziło we mnie uczucia podobne tym, jakie wywołuje obserwacja pracy tartaku w zbliżeniu. I do tego cholerny niesmak.

Osobiście nie posiadam magnetowidu, lecz tylko jedną taśmę z filmem *Defilada*, nakręconym przez polską ekipę przy okazji obchodów 40-tej rocznicy Koreańskiej Republiki Ludowo—Demokratycznej. Jest to wstrząsająca relacja o zgnojeniu całego narodu przez jednego człowieka, działającego w imię idei zwanej komunizmem. Jeśli ktoś tego nie oglądał — chętnie wypożyczę nagranie.

W powodzi ponad 150 organizacji politycznych istniejących w naszym kraju jest też Partia „V" (Posiadaczy Magnetowidów). Zrzesza ona około dziesięciu osób, lecz — jak sami twierdzą: *Nominalnym członkiem Partii „V" jest każdy posiadacz lub użytkownik magnetowidu. Czyli mamy cztery miliony członków.* (Obecnie będzie ich chyba z pięć — przyp. R.G.). *Partia „V" nie zamierza przejąć władzy.*
I całe szczęście!

RYSZARD GŁOWACKI

„Przemyśl" w Paderborn

W ostatnich dniach lipca Wojewódzki Międzyszkolny Zespół Pieśni i Tańca „Przemyśl" gościł w niemieckim mieście Paderborn. Zespół został zaproszony przez Samorząd Miasta oraz Komitet Organizacyjny tak zwanego „Święta Europy". W spotkaniu wzięło udział 50 zespołów z całego świata a przemyski zespół był jedynym reprezentantem Polski. Po przyjeździe do Paderborn członkowie zespołu zostali zakwaterowani w Misji Sióstr Krwi Bożej. Głównym dniem obchodów Święta była niedziela. W tym właśnie dniu wszystkie zaproszone zespoły przeszły w barwnym korowodzie ulicami miasta. Zespół przemyski otwierał pochód. W czasie przemarszu co kilkanaście metrów uczestnicy dawali króciutkie występy. Cały przemarsz trwał blisko trzy godziny. Wspaniałą galę zakończyły występy wszystkich zespołów przed ratuszem. Popisy artystów podziwiali także gospodarze miasta. Publiczność bardzo serdecznie przyjęła zespołowe występy.

Oprócz tych uroczystości odbywały się także imprezy towarzyszące. Przemyski zespół występował dla sióstr zakonnych i ich podopiecznych, głównie ludzi starszych. Występ ten był szczególnie ciepło odebrany przez zgromadzonych.

Szesnaście par tanecznych, cztery osoby z kapeli oraz choreograf a zarazem opiekun zespołu Tadeusz Stefanowski obecni byli w Paderborn. Władze miasta złożyły na ręce opiekuna zespołu zaproszenie do uczestnictwa w ogólnoniemieckim kwiatowym festiwalu, który odbędzie się za dwa lata, jego gospodarzem będzie miasto Paderborn. Wszyscy członkowie zespołu byli zauroczeni wyglądem miasta i gościnnością, z jaką zostali przyjęci.

„Mieszkańcy miasta bardzo gorąco przyjęli nasze występy. W czasie naszego pobytu każdy z nich dawał nam więcej niż musiał. Byli gościnni i bardzo otwarci. Podczas pobytu największe wrażenie na mnie i na uczestnikach zrobiła czystość miasta oraz wysoka kultura tamtejszych mieszkańców" — mówi opiekun zespołu Tadeusz Stefanowski.

(d.d).

Z paczki do pudła

Nowy ustrój gospodarczy budujemy dziś pospołu, w znoju i niekiedy trwodze, niełądnie zapominając o tych, co byli przed nami, przecierając szlak.

Pora przypomnieć jedną z takich postaci, zwłaszcza że to kobieta, a niewiastom zawsze w naszym kraju oddawano cześć.

Wydarzyło się to blisko czterdzieści lat temu. Nasza bohaterka była kobietą przygniecioną ciężarem bogactwa, gdyż posiadała jedną kamienicę, a drugą administrowała, mając z tego powodu same kłopoty. Nie był w stanie pomóc jej ojciec — rzemieślnik, ponieważ socjalizm w obowiązującej wówczas wersji stalinowskiej, gnębił rodzica podatkami i domiarami. W tym rozpaczliwym położeniu pani M. zauważyła rzecz dającą do myślenia. Sąsiadki otrzymywały paczki z UNRR-y. Dlaczego by nie wpisać się na listę datkobiorców? Przedsiębiorcza niewiasta zdobyła adres jednej z litościwych dusz wysyłających te paczki i napisała do niej pełen błagań o litość list, w czarnych barwach odmalowujący niewesołą sytuację w kraju. Zima, dzieci chodzą boso, nie ma węgla... Komunizm wszystkich niewoli i tak dalej.

Poskutkowało. Wzruszona litościwa dusza przysłała jedną paczkę, potem następną. W paczkach były same skarby, jak nylony, czekolada, kakao. Przyszła kapitalistka zawartość paczek od razu spieniężyła, wzbogacając krajowy rynek i zarazem przyspieszając obrót pieniądza, niczym Bagsik i Gąsiorowski kilkadziesiąt lat później.

Interes szedł świetnie. Niestety, wszystko ma swój kres. Dusza z Ameryki nabrała podejrzeń i napisała do swojej przedwojennej koleżanki list, przykazując, aby ta osobiście przekonała się, w jakich warunkach żyje nasza bohaterka. Emisariuszka zabrała się do dzieła. Wprawdzie gospodyni rozmawiała z nią niechętnie, nie wpuszczając do mieszkania, ale już to, co było widać przez półotwarte drzwi, wołało o pomstę do nieba: nowe meble, dywany... Wywiad środowiskowy, czyli pogaduchy z sąsiadami i sąsiadkami dokonał reszty. Z czystym sumieniem można było napisać list do Ameryki, informujący, jak rzeczy wyglądają naprawdę.

Litościwą duszę poniosło i nic dziwnego, bo kto lubi być wystrychnięty na dudka. Zacna ofiarodawczyni przesłała swej koleżance listy otrzymywane od pani M., naszej kapitalistki. Przekazała jej też, że „ma iść do władz" i opowiedzieć o wszystkim.

Polka znalazła się w przysłowiowej kropce. Donosicielstwo jest rzeczą wstrętną, ale czasy były mocno niepewne. Poradziła się swej zaufanej sąsiadki, jak właściwie powinna w tej styuacji postąpić. Ta wytłumaczyła jej, że donieść musi, albowiem jeżeli nie powie, a doniesie ktoś inny, to zostanie oskarżona o współudział i trafi za kratki. Groźba była całkiem realna; areszty bynajmniej nie świeciły pustkami. Wola Amerykanki, skądinąd Polki z pochodzenia, została wykonana.

Funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa przeprowadził rewizję u pani M. przy współudziale czynnika społecznego, czyli lokatorów i sąsiadów, którzy też dołożyli swoje trzy grosze, opowiadając, jak to dzieci przedsiębiorczej niewiasty bawiły się czekoladą, rzucając nią po ścianach, a kiełbasy, których nie mogły już spałaszować, wyrzucane były przez dziatwę do piwnicy, ażeby psy również poznały smak imperialistycznych wędlin.

Mieszkanie obrotnej damy okazało się być magazynem odzieży pochodzenia zagranicznego, i to była ta zagranica jak najbardziej niesłuszna, jak najgorzej widziana. Wszystkiego było po kilkanaście sztuk i całe to dobro przepadło, z wyjątkiem pościeli.

Przestępstwo nie ulegało dyskusji. Oskarżona przyznała się do winy. Zapytana przez prokuratora, czemu nieprawdziwie przedstawiała w pisanych do Ameryki listach sytuację w ludowej ojczyźnie, odpowiedziała, że kłamała w celu wywołania litości u nadawczyni paczek, aby pobudzić ów strumień dóbr. Merkantylny cel korespondencji nie ulegał wątpliwości. Dowodziło tego także późniejsze spieniężenie zawartości paczek. Wyrok „opiewał" na trzy lata. Winowajczyni odsiedziała rok.

Byłby to już koniec opowieści, gdyby nie to, że w 1990 r. Sejm uchwalił prawo o odszkodowaniach dla osób niesłusznie skazanych w epoce stalinowskiej. Nasza bohaterka mimo siedemdziesiątki na karku, twardo upominała się o swoje - niezłomność jest cechą prawdziwego pioniera.

Sąd Wojewódzki uznał jednak, iż ustawa mówi jedynie o wynagrodzeniu krzywd tym poszkodowanym, którzy działali na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. W postępowaniu naszej przedsiębiorczej niewiasty sędziowie nie dopatrzyli się żadnych znamion takich działań.

Sąd III Rzeczypospolitej powództwo oddalił i nie dał ani grosza. Rewizji nie było. Historyjka ta dowodzi, że najgorzej jest urodzić się w niewłaściwej epoce; zamiast prowadzić hurtownię, pani M. poszła siedzieć...

J.G.

rozmowa ŻYCIA

„W naszej szkole każdy jest kimś”

Rozmowa z **Kasią Dudek** — byłą uczennicą Brookwood High School w Atlancie

● Jak to się stało, że skromna 16—letnia dziewczyna z Przemyśla znalazła się nagle w „wielkim świecie”?

— Szczęście dopisało nie tylko mnie. Również mojemu starszemu koledze, Grześkowi Markowi z II LO, którego los rzucił prawdopodobnie w jakiś północny stan Ameryki.

Chociaż całość wygląda jak historia z pięknej bajki, początek był prozaiczny. Wystarczyło dobrze zdać egzamin...

● Organizowany przez...

— International Education Forum. Jest to międzynarodowa organizacja, która pomaga młodym ludziom z kilkudziesięciu krajów świata.

● Pomaga — w czym?

— Przede wszystkim w doskonaleniu języka angielskiego, ale nie tylko...

● Egzamin był trudny?

— Zestaw testów dla młodzieży amerykańskiej. Połowa — to tekst, II połowa — część foniczna. W sumie 150 pytań w ciągu 90—ciu minut. Przeskoczyłam tę próbę bez większego wysiłku.

● Musiałaś dobrze znać angielski?

— Trudno jest siebie oceniać. Uzyskałam 55 punktów na 65 możliwych.

● Kto jest ojcem tego sukcesu?

— Raczej matką... Moja znakomita nauczycielka języka angielskiego — pani Danuta Iglantowicz. Bardzo dużo jej zawdzięczam. Pomogła mi również moja pasja tłumaczenia tekstów piosenek angielskich.

● Dużo zyskałaś przez ten rok?

– Bardzo wiele... Wymienię tylko najważniejsze osiągnięcia:

„złapałam” dobry akcent i wymowę, pokochałam język francuski, doskonaliłam naukę niemieckiego. Poznałam ciekawych ludzi z wielu krajów świata, zetknęłam się z inną kulturą, a właściwie z wielością kultur, zwiedziłam fascynujące miejsca...

● Tęskniłaś?

— Ogromnie...

● A śmiech i radość?

— Oj, było tego dużo! Najwięcej w szkole. Tak, to nie jest żart. Tam przeżyłam najwięcej radości. I to jest ta przepaść, ta ogromna różnica pomiędzy szkołą polską a amerykańską. Nie jedyna zresztą... Tam szkołę po prostu się kocha!

● Skoro mówimy o szkole... Powiedziałaś mi, że bardzo ważne są dla Ciebie słowa, które znalazły się w tytule naszej rozmowy...

— Tak to prawda... To mądre hasło wita wszystkich wchodzących do szkoły, do której uczęszczałam. I te słowa realizują się w szkolnej rzeczywistości. Chcę podkreślić —„KAŻDY JEST KIMŚ”— nauczyciel i uczeń. Ta prosta zależność nie pozostawia miejsca na stres. Proszę mi pokazać chociażby jedną szkołę w Polsce, gdzie wisi takie hasło. Chyba komentarz jest zbyteczny.

● Rozumiem... Ale nie sądzę, aby o braku stresów i tym słynnym „luzie” w szkołach amerykańskich decydował jedynie stosunek nauczycieli do uczniów...

— Oczywiście, że nie ! Jest to sprawa chyba najważniejsza, ale nie jedyna. Wydaje mi się, że istota rzeczy tkwi w zupełnie innym (w porównaniu do naszego) systemie oświatowym.

Ot, choćby możliwość wybrania sobie przedmiotów, których uczeń chce się uczyć. U nas — jest to nie do pomyślenia. Możliwość przechodzenia w trakcie roku szkolnego do grup bardziej zaawansowanych, możliwość rozwijania swoich zainteresowań w przeróżnych formach zajęć pozalekcyjnych. A poza tym: niezwykle atrakcyjne metody prowadzenia lekcji, cała masa imprez rozrywkowych i rekreacyjnych, brak „straszenia” ocenami, itd. Doprawdy, trudno to wszystko wymienić tak jednym tchem.

Jeszcze jedna ciekawostka dla moich rówieśników—nie jest znane tam zjawisko „ściągania”. Może dodam, że ważna w tej sprawie jest świadomość, iż każdy uczy się dla siebie.

● No, dobrze, ale jak w tym układzie wygląda poziom nauczania? Panuje u nas opinia, że w szkołach amerykańskich jest dużo niższy?

– Nie mogę tego ocenić obiektywnie. Być może, że wyraźniej to widać w grupie przedmiotów ścisłych, ja jednak wybrałam przedmioty humanistyczne i na ten temat mogę coś powiedzieć. Stwierdzam, że w kraju przez rok nauki nie mogłabym osiągnąć takiego poziomu, jaki osiągnęłam w USA. Taka jest moja opinia. A tak w ogóle, poziom nauczania zależy od wielu czynników i nie wiem, czy jest sens, aby porównywać ten problem w tak różnych krajach jak Ameryka i Polska. Wiem jedno: jeśli ktoś chce się uczyć, może zawsze osiągnąć wysoki poziom.

● Byłaś jedyną Polką w szkole?

— Jedyną.

● A Polacy w Atlancie?

— Mieszka tam niewielka grupa naszych rodaków, około 200 osób.

● Spotykałaś się z nimi?

— Tylko przypadkiem, gdzieś w mieście. Na normalne spotkania nie zezwalają przepisy programu IEF.

● Jaka była Twoja szkoła?

— Ogromna i świetnie wyposażona. Z własnym studiem telewizyjnym i redakcją gazety. 2,5 tysiąca uczniów, kilkadziesiąt przedmiotów do wyboru. Spośród nich każdy uczeń wybierał sobie 6 takich, które odpowiadały jego zainteresowaniom.

● Rozmawiając o szkole, nie sposób nie zapytać o wyniki. Możesz nam je zdradzić?

— Mam się chwalić?

● ...a masz czym?

— Byłoby trochę tego, ale wolę mówić jedynie o tym, co mogę udokumentować. Przez cały rok nauki utrzymałam się w czołówce, uzyskując w klasyfikacji końcowej ósme miejsce wśród sześciuset drugoklasistów. Dzięki temu zostałam członkiem NATIONAL BETA CLUB, zrzeszającego najlepszych uczniów.

Po pierwszym semestrze zostałam przeniesiona do Honors Class (na wyższy poziom) z języka angielskiego i francuskiego. Przywiozłam również dyplom za prace plastyczne eksponowane na FOREIGN LANGUAGE EXPO 92 w Atlancie.

Wspaniałą nagrodą za wyniki po pierwszym semestrze były 10—dniowe wczasy w Disney World na Florydzie.

● To rzeczywiście wspaniała przygoda. Tyle wrażeń...

– Jest ich tak dużo, że nie da się tego opowiedzieć.

● Nie mogłabyś się tymi wrażeniami podzielić?

– Mogłabym.

● Np. na łamach naszego tygodnika.

— Jeżeli to kogoś zainteresuje...? Chętnie skorzystam z propozycji.

● Trzymam za słowo... A wracając do tematu — Atlanta to również „Przeminęło z wiatrem”.

— To prawda. Pozostały tam trwałe ślady tych wydarzeń. W centrum miasta stoi autentyczny domek, w którym powstała ta słynna powieść. Odwiedziłam również grób Margaret Mitchell, autorki dzieła.

● Pobyt w USA — to tylko zachwyty?

— Nie, są również minusy...

● Dużo?

— Niestety tak.

● Co Ci przeszkadzało najbardziej?

— Ciągła pogoń za pieniądzem i zupełnie inna mentalność młodzieży, której do końca nie mogłam zrozumieć.

● No, cóż — skończyły się wakacje, czas wracać do swojej szkoły...

— Nie !!!

● ???

— Nie potrafię się chyba przestawić. Mam potężną lukę w psychice, zaś w pamięci ogromnie nerwowe chwile, które towarzyszyły mi przed niektórymi lekcjami w kl. I.

● Myślisz, że tego można uniknąć?

— Mam nadzieję, że zmiana środowiska pozwoli mi jakby zacząć wszystko od nowa. Nie wiem—może się mylę...

● Życzę Ci więc szczęścia i dużo „amerykańskiego luzu” . Jeszcze jedno — a Twoje marzenia?

— Wygrać jakiś konkurs, premiowany wycieczką na igrzyska olimpijskie w Atlancie.

● — No to — spełnienia marzeń!

Rozmawiał
DARIUSZ DELMANOWICZ

Jak ustawić się w życiu?

Ponad 70 proc. tegorocznych maturzystów zamierza studiować, pozostali zaś chcą podjąć pracę lub wyjechać czasowo z kraju. Tylko 2 proc. z nich liczy się z możliwością pobierania zasiłku dla bezrobotnych, a 5 proc. — głównie dziewczęta — chce wziąć szybko ślub i w ten właśnie sposób rozpocząć dorosłe życie.

Cytowane tu wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w wylosowanych 24 klasach maturalnych, firmowane przez Agencję Badań Społecznych i Analiz Rynkowych „ABSAR”, różnią się zasadniczo od wyników sondaży z lat ubiegłych. Po pierwsze bowiem — młodzież przestała interesować się dwuletnimi studiami policealnymi, dającymi kwalifikacje zawodowe na poziomie technika. (Traktowane są one jako mało przydatne: strata czasu z niewielkimi perspektywami na znalezienie pracy, w dodatku nisko opłacanej, bo głównie w tzw. sferze budżetowej). Po drugie zaś — praktycznie nikogo już nie kusi choćby czasowe bycie bezrobotnym i to nawet wtedy, gdy rodzice dają pełne utrzymanie. Dowodzi to, iż młodzież kończąca szkoły średnie pojęła, jak wiele zależy od szybkiego i oczywiście korzystnego ustawienia się w życiu. Czas nabrał wysokiej ceny, co jest naturalnym wynikiem ostrej konkurencji na rynku pracy.

W tegorocznych sondażach zamierzeń maturzystów najistotniejszą zmianą jest jednak wyraźna niechęć do tradycyjnych zawodów inteligenckich, cieszących się przez wiele lat wysokim prestiżem społecznym. Zaskakująco mało osób chce zostać prawnikami, lekarzami, inżynierami, dziennikarzami, nauczycielami.

Ogromna większość ankietowanej młodzieży marzy o karierze przedsiębiorcy, biznesmena, menadżera. Nieliczni wiążą swoją przyszłość z zawodami artystycznymi: aktor, filmowiec, piosenkarz. Posada państwowa zadowala zaledwie 8 proc. maturzystów. (PAI)

(ms)

Okiem Konsumenta

Robić szmal

Stare nie odeszło, niestety. Przyczaiło się tylko w sklepach, kawiarniach i zakładach usługowych i od czasu do czasu wyciąga swoje lepkie macki, aby pokazać nam, że ma się dobrze.

Stare wywieszało niechlujne karteluszki „remanent”, potem zastąpiony „inwentaryzacją”. Zawiłe te czynności trwały zwykle wiele dni, bo bardzo trudno było zliczyć 8 słoików z dynią, parę serków i skrzynkę cebuli (nic więcej stare nie miało do zaoferowania). Przez jakiś czas wydawało się, że remanenty w godzinach pracy odeszły w siną dal. Ale gdzie tam! Ceremoniał odbywa się nadal, ostatnio, np. w sklepie z dziecięcymi ciuszkami przy Kazimierzowskiej. Właścicielom tegoż przybytku nawet w chorym śnie nie przyszłoby do głowy, że mogą po godzinach handlu sprawdzić, co też leży na tych trzech półkach.

Stare lubowało się w „robieniu kasy”. Odróżnijmy od razu „robienie kasy” od „robienia szmalu” — to ostatnie przystoi dziś wszystkim. „Robienie kasy” było (i jest) tą tajemniczą czynnością, która jest konieczna, ale która całkowicie uniemożliwia jakiekolwiek operacje pieniężne po jej wykonaniu. Tydzień temu pani z kiosku przy Grunwaldzkiej „zrobiła kasę” o godzinie 18, choć handluje do 20. Kiedy więc trafił się klient na mydło za 10 tysięcy, nie potrafiła wydać z 20 tysięcy, bo właśnie „zrobiła kasę”. Nie wie, biedna, że gdy będzie 2 godziny przed zamknięciem „robiła kasę” nigdy nie „zrobi szmalu”. Mydełko musiała odłożyć z powrotem na półkę, ale za to „kasa zrobiona”.

W ogóle z pieniędzmi, czyli szmalem, stare zawsze miało problemy. Ono wprost nienawidziło szmalu, gdy musiało zeń wydawać resztę! I oto teraz, w pewnej pasmaterii mamy próbkę tejże nienawiści. Panienka zza lady odmówiła klientce wydania reszty ze 100 tysięcy, „bo kolejka czeka” (4 osoby) i zapracowana ta osoba nie ma jak iść rozmienić. Kupująca została poinformowana, że *„obowiązkiem klienta jest mieć odliczone pieniądze”*. Ta totalna bzdura została chyba naprędce wymyślona przez władczynię nici i guzików, bo jej zakichanym obowiązkiem jest wydanie reszty z waluty prawnie obowiązującej w tym kraju, czyli złotówek. Klientka usłyszała jeszcze, że drobne musi mieć tylko bank i *„jak chce resztę, niech idzie do banku”*. Może to i niezły pomysł, ale żaden z pobliskich banków nie dysponował chwilowo czeskimi guzikami.

Trudno bronić zawziętego „małpiszona” zza lady, któremu rzeczywiście chwilowo mogło zabraknąć drobnych do wydawnia — jest to przecież możliwe. Ale dlaczego, u diaska, nie jest to możliwe w Szwecji, Austrii, Kanadzie i — na przykład — w Belgii? Dlaczego tam nigdy nie udało się nam usłyszeć odmowy wydania reszty? Jak robią to ci sklepikarze, którzy też często handlują sami i nie mają jak iść rozmienić pieniędzy? Ale oni nie odważą się powiedzieć: *„nie wydam, bo nie mam”*, i to z miną wstrętnego gnoma. Tylko tu jest możliwe, bo przez lata utarło się, że klient ma mieć odliczone pieniądze!

Jedyne, co klient **musi**, to porządnie liczyć te pieniądze, bo handlowcy nowej generacji mają z tym problemy. Potrafią — jak w sklepiku przy Sportowej — dodawać 2 tysiące do 3 tysięcy i zawsze wychodzi 7 tysięcy! Nie chce wyjść inaczej!!! Kalkulator może by i pomógł, ale żeby się nim posługiwać, trzeba mieć tę odrobinę inteligencji. A jej się nie kupi, za żaden szmal.

(lil)

„Kochanego ciałka nigdy dosyć" — pocieszają się tłuściutkie panie, przegryzając przed obiadem dwa ciasteczka. „Chłop nie pies, na kości nie poleci" — wierzą inne grubaski i zamiast iść na spacer z psem, siadają przed telewizorem (oczywiście z paczuszką ulubionych cukierków).

„Cudowne" lekarstwa

Przychodzi jednak taki czas, kiedy te nieźle brzmiące w uszach otyłych pań slogany okazują się zupełnie, ale to zupełnie niezgodne z prawdą. Nadmiernie obciążone nogi ledwie niosą. Szafa pełna ciuchów, ale nic się nie zapina na ich posiadaczce. Mąż, jeśli jeszcze nie odszedł, demonstracyjnie ogląda się na ulicy za każdym kościotrupem. I wtedy panie z nadwagą wpadają w panikę. Trzeba coś zrobić, trzeba się ratować! Potrzebna dieta- cud!

Swego czasu modna była dieta kliniki Mayo — dwa tygodnie bez słodyczy, mąki i makaronu, bez masła i mleka, za to z mięsem, sałatą, warzywami itp. Gwarantowała ponoć utrzymanie osiągniętej wagi przez trzy lata. Potem panie próbowały diety amerykańskich lotników, eliminującej węglowodany. Należało znać tabele ze specjalnymi punktami i nie przekroczyć 40 punktów. Z tabel zaś wynikało, że najszkodliwsze (dla odchudzających się) są produkty zbożowe, słodycze oraz... warzywa i owoce. Wreszcie weszła w modę dieta czterodniowa — identyczny zestaw posiłków spożywany przez cztery dni raz w miesiącu. Autorzy obiecywali spadek wagi w granicach 3—4 kg. Ostatnio modna jest dieta życia Diamondów, propagowana przez Maję Błaszczyszyn. Nasi fachowcy od metabolizmu bardzo tę dietę krytykują. Zdrowa czy nie — ale czy skuteczna. Otóż i w tym przypadku, jak i we wszystkich poprzednich, zdania praktykujących poszczególne rodzaje diet grubasów są podzielone.

Konkluzja z przeglądu diet jest prosta — jednym pomagają, innym — nie. Zwykle na sukces mogą liczyć osoby na dobrą sprawę szczupłe, których nadwaga nie przekracza 5 kg (no, czasami 10). Osoby te zapewne zeszczuplałyby i bez diety, eliminując jedynie słodycze i zjadając zamiast trzech pajd chleba, jedną kromkę. Natomiast panie naprawdę otyłe nie mają co liczyć na cudowne diety. Szybko zresztą same dochodzą do tego wniosku, gdy po tygodniu odchudzania wagi ani drgnie albo wręcz posuwa się dalej. Wówczas rozpoczyna się poszukiwanie cudownego, jednego jedynego środka, który szybko i łatwo zdejmie wraz z dwudziestoma kilogramami fałdy z brzucha, zlikwiduje zubrzy kark, tłuszczowe bicepsy i pozwoli udom zmieścić się w stare spodnie.

Takich „cudownych" specyfików pojawiło się kilka na naszym rynku. Począwszy od zapisywanych przez lekarza specyfików na obniżenie apetytu (mają działania uboczne) po paraleki, szeroko reklamowane w prasie, radiu i telewizji. Nie mówmy o lekarstwach — to sprawa między lekarzem a pacjentem. Natomiast warto parę słów powiedzieć o środkach odchudzających, które może kupić każda pani bez żadnych lekarskich zaleceń.

Kilo -zym ma przyspieszać trawienie i ograniczać apetyt. Zawiera cenne substancje - - wyciąg z mango i ananasa, sproszkowane chude mięso, sorbitol i inne. Tygodniowa porcja kosztuje ponad 130 tys. zł. Znane mi osoby w zasadzie nieotyłe traciły po 2—3 kg w ciągu dwóch trzech tygodni, a dalej — ani rusz. Dwie prawdziwe grubaski nie schudły ani odrobinę. Może by im się powiodło, gdyby zastosowały drakońską dietę niskokaloryczną. No, ale do tego nie są potrzebne żadne dodatkowe preparaty.

Slim—Fast ma dać obniżkę wagi w ciągu tygodnia o trzy kilogramy. Puszka proszku (różne smaki), rozprowadzonego chudym mlekiem lub wodą, zawiera m.in. witaminy, kazeinę, białko sojowe. Porcja jest „warta" 250 kalorii, a puszka kosztuje od 87 (tańszych nie widziałam) do 100 tys. zł i starcza na tydzień. Kto wytrzyma tydzień na mdłym piciu, może się przekonać, czy Slim—Fast mu służy. Jeśli nawet, to co potem? Do końca życia jeść (pić) rozcieńczony budyniek? Cóż, może warto spróbować? Skoro jedzą to Amerykanie...

Dobre oceny fachowców zyskał reduzym (Austria) i chromager (Szwecja). Na razie w sklepach i aptekach nie spotkałam, a i nikt znajomy tych specyfików na sobie nie testował. Dwie panie zaczęły próbować Kilo -Nit, bardzo szeroko reklamowany. Po dwóch tygodniach są postępy, ale czy je zawdzięczają kroplom z glonów (główny składnik Kilo—Nitu to morszczyn), czy drakońskiej diecie — kto to wie?

Niestety, wokół Kilo—Nitu zgromadziły się chmury. Problem ten poruszył tygodnik „Veto". Dziennikarka zwróciła uwagę na brak w polskiej ulotce do specyfiku wyszczególnienia przeciwwskazań do jego stosowania. Przeciwwskazania są zaś istotne. Nie wolno brać preparatu w okresie ciąży i karmienia (a ileż pań próbuje odchudzić się w czasie karmienia), przeciwwskazaniem jest marskość wątroby, niedrożność jelit, padaczka, niewydolność nerek. Zabrania się również stosowania Kilo -Nitu razem z lekami psychotropowymi. Niemiecki producent ponoć skrupulatnie wymienił te przeciwwskazania w swojej ulotce. Cóż, w polskiej nie było na zastrzeżenia miejsca. Pod koniec października upominany przez departament farmacji resortu zdrowia przedstawiciel niemieckiego producenta w Polsce obiecał natychmiast wprowadzić do aptek nową, rozszerzoną ulotkę. Niestety, w połowie stycznia w żadnej z kilku odwiedzanych aptek nie było pełnej informacji o przeciwwskazaniach do stosowania Kilo- Nitu. Drogie panie - zanim zaczniecie się czymś faszerować - - pomyślcie. Myślenie nic nie kosztuje, a buteleczka Kilo—Nitu, którego może nie będziecie mogły zażywać — prawie 100 tys.

Drogie panie zanim zaczniecie się czymś faszerować pomyślcie.

Warto, gdy się jednak panie skuszą na któryś z opisanych specyfików, zasięgnąć porady lekarza. Do używania ich bowiem trzeba być ogólnie zdrowym. Przy znacznej otyłości środki te są mało skuteczne lub wręcz nieskuteczne. Prawdziwa grubaska naprawdę musi, zanim zacznie się „cudownie" odchudzać, poradzić się lekarza. Osoby otyłe z przyczyn od nich niezależnych (choroba) z pewnością nie pokuszą się o używanie ekstra środków. One już wiedzą, że tylko niskokaloryczna dieta i zdrowy organizm są gwarancją schudnięcia.

I na zakończenie — stara, dobra rada, w starym, mądrym dowcipie: Gruba jejmość przychodzi do lekarza: *Panie doktorze, chcę schudnąć, jak to zrobić?* — pyta. Lekarz radzi: *Niech pani kręci głową w lewo i w prawo, w lewo i w prawo.* — *Kiedy mam tak robić?* — pyta skonsternowana tłuściocha. — *Zawsze wtedy, gdy panią czymś częstują* — pada odpowiedź.

Silnej woli życzę! Też gruba

STELLA SAWAJNER

Wielkie szczekanie

61 psich ras pojawiło na tegorocznej Wystawie. Najwięcej było owczarków niemieckich (21), bokserów (20) i rottweilerów (16). Po raz pierwszy wystawiono 4 rasy, dotychczas nieobecne na przemyskiej Wystawie: *american Staffordshire, mały Munsterlander, bedlinton terrier* i *owczarek środkowoazjatycki.*

Opodal bieżni stadionu rozbito spory 2 osobowy namiot. Wewnątrz, na środku, leży duży koc, wiszą też wilgotne ręczniki, zapewniające „klimatyzację". Na kocu dumnie siedzi mały, szary pudelek. Przy wejściu do namiotu, na długiej wstążce, dyndają liczne medale - trofea championa.

Psy oceniano w kilkunastu kategoriach przyznano m.in. nagrodę dla najpiękniejszego psa pasterskiego, wyża, jamnika, boksera, charta. Wybrano najlepszego psa z ringu posłuszeństwa i najpiękniejszego psa ozdobnego. Równocześnie z wystawą odbyły się Wyścigi Chartów o Puchar Fortów Przemyskich.

Obroże, smycze, łańcuszki; kolorowe miski, kokardki i breloczki. Puszki i worki z żywnością, poduszki i materace „przeciwpchłom". Wszystko dla czworonogów oferowały liczne straganv, rozlokowane dookoła stadionu. Dla dwunożnych gości oferta skromniejsza - napoje, kiełbaski i wata cukrowa.

Nabywca 15 kilogramowego worka z chrupkami „Pedigree Pal", nie mogąc się doczekać opinii psa, sam degustuje smakołyk, chowając się w cieniu, pod drzewkiem.

VI Regionalną Wystawę Psów Rasowych zorganizował Przemyski Oddział Związku Kynologicznego. Na czele komitetu organizacyjnego stał Eugeniusz Rybienik - nestor przemyskich kynologów. W czasie trwania Wystawy, którą zwiedziło ponad 2 tysiące przemyślan, członkowie Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami przeprowadzili kwestę (patrz też na str. 14). Dochód będzie przeznaczony na zorganizowanie schroniska dla zwierząt - porzuconych, zaniedbanych, którym nie dane było stanąć „w ringu" i być podziwianym przez sędziów i zwiedzających. A przecież psy też potrzebują miłości - w tym są do nas podobne. I nie tylko w tym...

Basset jest bardzo powolny. Nie widzi powodu, dla którego miałby się wysilać. Nie ma nic przeciwko temu, aby cały dzień przespać na wygodnej kanapie...

(lil)

(Zdjęcia J. Szwic)

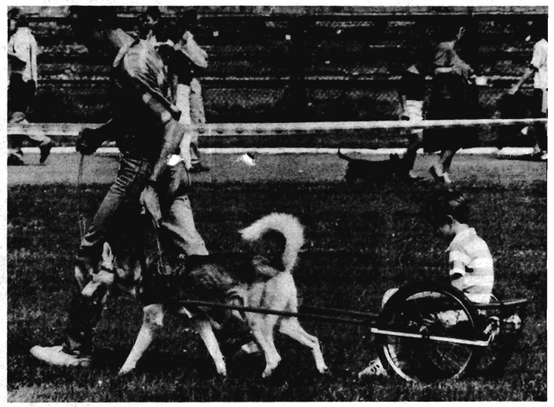

Cytaty z książeczki B. W. Larskich pt. *Basset.*

1800 niewieścich serc w ciągu jednego życia

Don Juanów coraz mniej...

Czy słynny wenecjanin, Don Giovanni, zwany powszechnie Don Juanem, mógłby zdobyć taką, jaką zdobył, sławę we współczesnym świecie i czy mógłby tak jak przed dwoma wiekami, dokonywać tylu podbojów niewieścich serc, co czynił zresztą przecież do późnej starości? A jak twierdzą kronikarze, Don Juan dokonał około 1800 podbojów niewieścich serc, z tego ponad tysiąc w Hiszpanii.

Kilka miesięcy temu, z okazji 200. rocznicy śmierci tego nieprzeciętnego człowieka, na międzynarodowej konferencji w Rzymie, zebrali się socjolodzy, historycy obyczajów, seksuolodzy, specjaliści od różnych aspektów seksu, erotyzmu, cielesnej i romantycznej miłości i... doszli do zgodnego wniosku, że w dzisiejszym świecie Don Juan nie miałby takich szans.

Dlaczego? Współczesny Don Juan nie mógłby przede wszystkim — tak jak osławiony supermen — poświęcić całego życia tej jednej sprawie, nawet gdyby był człowiekiem bardzo bogatym i tak jak sławny wenecjanin zrezygnowałby z wszelkich innych życiowych celów. Po drugie, we współczesnym systemie wartości kariera w najszerszym pojęciu tego słowa, wiążąca się z pozycją w społeczeństwie i pozycją ekonomiczną, pochłania tak wiele wysiłku intelektualnego, fizycznego, nawet zaangażowania uczuciowego, że wszystkie inne sprawy schodzą na drugi plan.

Mało tego! Zastrzegając się, że Don Juan zdobywał kobiety, nie zaś kupował sobie ich doraźne usługi, naukowcy uważają, że dzisiejszy przeciętny człowiek jest o wiele mniej czuły na bodźce sentymentalne i seksualne niż przed dwoma wiekami, czy wiekiem. Ma on w tych dziedzinach o wiele mniejsze potrzeby. Według najnowszych badań przeprowadzonych w USA większy jest obecnie, po raz pierwszy w historii, odsetek oziębłych mężczyzn niż oziębłych kobiet. Dla amerykańskich mężczyzn wskaźnik ten wynosi już 53 proc. i stale rośnie, dla kobiet sięga ok. 45 proc. i także podnosi się.

Ludzie czynni zawodowo, walczący uporczywie, zajadle i nieustannie o awans, o sukces, o pozycję i o związane z tym pieniądze, nie mają już głowy do miłości. Gotowi są najwyżej kupić sobie kobiece usługi seksualne na pół godziny czy piętnaście minut, płacąc za nie i nie zawracając sobie więcej głowy tą sprawą. Z badań socjologicznych przeprowadzonych w USA i Europie Zachodniej wynika, że liczba stosunków seksualnych spada także w małżeństwach.

Nasz chłód seksualny wynika także jeszcze z czego innego. Otóż współczesny człowiek poddawany jest od dziecka silnym bodźcom oddziałującym w założeniu na jego świadomość płciową. Naga lub prawie naga kobieta opala się, ubiera, wypina, rozpina, zapina, lubieżnie się przeciąga i uśmiecha. Młody, umięśniony, opalony mężczyzna demonstruje wraz z wodą kolońską, serem, czy konfekcją swój tors, bicepsy, zabójcze spojrzenie, będące obietnicą niezwykłych doznań. Reklama, w połączeniu z powszechnie w wielu krajach dostępną pornografią, spowodowała przytępienie lub nawet zabicie normalnych bodźców związanych z istnieniem płci. Winę za to ponosi także wszechobecność seksualnej „oferty handlowej", a więc prostytucji, która ostatnio stała się równouprawniona płciowo.

Nie sprzyja również pozycji miłości w naszym życiu pośpiech, w jakim żyjemy. Czyż dzisiaj premier czy minister jakiegokolwiek państwa mógłby, jak Napoleon, rzucić obowiązki i pędzić przez pół Europy na wezwanie swej (niewiernej) kochanki i żony Józefiny? (PAI)

ZBIGNIEW RÓŻAŃSKI

Czerwona bluzka z jedwabiu

Kiedy Grażyna B. w nowej, krwistoczerwonej bluzce w towarzystwie swojego męża, Romana, wkroczyła na uroczystość imieninową wspólnego przyjaciela — Wojciecha, wszyscy natychmiast zdali sobie sprawę, że to ona będzie królową wieczoru. Panie spoglądały z zawiścią, panowie z zachwytem. Trzeba od razu powiedzieć, że Grażyna rzucała się w oczy nawet bez tej wyzywającej oprawy. Panowie świetnie zdawali sobie z tego sprawę. Panie niekoniecznie. Każdej wydawało się, że gdyby ona miała taką bluzkę, wzbudziłaby męski zachwyt tej samej miary. I ta różnica męskich i damskich ocen walorów pani Grażyny miała istotny wpływ na to, co się zdarzyło pod koniec wieczoru.

Impreza miała taki sam przebieg jak wszystkie inne. Na początku jedzono i pito (więcej zresztą pito niż jedzono). Pan Wojciech był kawalerem i ten stan rzeczy zwalniał go niejako automatycznie od starań o zbyt obfite menu. Zaserwował swoim gościom kawior i łososia, jednak zaledwie na krakersach i to w ilościach raczej ograniczonych. Ostatni goście nie załapali się nawet na najmniejszą zakąskę. Trunków za to były niezgraniczone ilości. Też zresztą wyszukanych. Oczywiście zachodnich, jako że solenizant nie był skąpy, a jego dochody pozwalały na nabywanie wszystkiego, na co miał ochotę.

Większość gości żyła poniżej standardu właściciela. Na co dzień pijali alkohole niezbyt wyszukane, toteż z zapałem rzucili się do degustowania tego, co przygotował pan Wojciech. Oczywiście w miarę wypitych toastów impreza rozkręcała się coraz bardziej. W pewnym momencie ktoś zarządził tańce, więc zwinięto dywan w głównym pokoju. Osobą, o którą ubiegało się kilkunastu obecnych panów, była pani Grażyna. Każdy czatował, by być tym pierwszym, który porwie ją w tany. Dopiero, kiedy pani Grażyna znajdowała się na zaimprowizowanym parkiecie, panowie prosili do tańca inne panie.

Wyglądało nawet na to, że jest im wszystko jedno z którą. Tę, która akurat była pod ręką. W końcu nie było już wiadomo, czy mężczyźni walczą o względy atrakcyjnej pani Grażyny, czy też między sobą o palmę pierwszeństwa. Na miejscu pani Grażyny mógłby być jakikolwiek martwy przedmiot, który też wzbudzi męskie pożądanie. Np. samochód. Tylko wątpliwe, czy ktokolwiek z obecnych zdawał sobie sprawę, jakie jest tło psychologiczne zabiegów o taniec z panią Grażyną.

Nie bawił się jedynie, co naturalne, jej własny mąż. Całą swoją uwagę skoncentrował na śledzeniu małżonki. Chciał ją oczywiście wyprowadzić do domu, ale okazało się to niemożliwe. Królowa balu w żadnym razie nie decydowała się opuścić miejsca, w którym odnosiła tak błyskotliwe sukcesy. Pani Grażyna dwoiła się i troiła, więc mąż z trudem za nią nadążał. Na dodatek nie miał odwagi na chodzenie za połowicą krok w krok, bo jednak miał dość przytomności umysłu, by nie narazić się na pośmiewisko. Śledził ją z pewnej odległości, a czerwona bluzka sprawiała, że z grona pań bezbłędnie wychwytywał wzrokiem swoją małżonkę. Trzeba powiedzieć, że właściwie nie miał jej nic specjalnego do zarzucenia. Pani Grażyna brylowała w tańcu, nigdy jednak nie znikała w którymś z trzech pokoi poza „salą taneczną". Co — skonstatował z przyjemnością — zdarzało się niektórym innym paniom.

Roman B. już nawet zganił siebie za zbytnią podejrzliwość, kiedy czerwona bluzka zginęła mu z oczu. Rzucił się na poszukiwanie. W łazience zastał pana domu, który dzierżył w objęciach „czerwoną bluzkę". Pijany alkoholem i wściekłością pan Roman rzucił się na przyjaciela, oderwał go od towarzyszki i pchnął na ścianę. Krew trysnęła tak obficie, że większość gości nagle wytrzeźwiała. Zadzwoniono po pogotowie, które odwiozło solenizanta do szpitala.

Najbardziej przeraził się Roman. Zwłaszcza kiedy uświadomił sobie, że pobił groźnie najbliższego przyjaciela, całkowicie bez powodu. Bluzka wprawdzie była dobrze mu znana, ale osoba mniej. Okazało się, że w pewnym momencie bałowania inna pani sprowokowała jego małżonkę do zamiany strojów. W prosty sposób: zapewniła panią Grażynę, że gdyby ona miała na sobie taką krwistoczerwoną szmatkę, na nią skierowane byłyby wszystkie oczy. Pani Grażyna postanowiła udowodnić, że to nieprawda. I nastąpiła zamiana.

W jej wyniku pan Roman stracił nie tylko przyjaciela, ale i żonę. Pani Grażyna nijak nie dała sobie wyperswadować, że to była tragiczna pomyłka. Upierała się przy rozwodzie, twierdząc, że z człowiekiem niepoczytalnym nie ma zamiaru spędzić reszty życia. Rozwód otrzymała. Z winy męża.

Dziś Grażyna B. jest konkubiną Wojciecha S., solenizanta. Nikt nie wie, czy bliższy związek został nawiązany wtedy, kiedy odwiedzała go w szpitalu, bo czuła się współwinna występku swojego małżonka, czy też ten związek trwał już wcześniej, tylko w ukryciu. W tej drugiej sytuacji trudno jednak wyjaśnić, dlaczego pan Wojciech obejmował w łazience inną panią. Czyżby i jego wprowadziła w błąd czerwona bluzka?

Jedno jest pewne: pani Grażyna już nigdy nie nosi niczego czerwonego. Właściwie nie wiadomo dlaczego. Przecież to dzięki czerwonej bluzce z jedwabiu jej los odmienił się na lepsze. Ale jakże wymagać od kobiet logiki? Być może czerwoną bluzkę pani Grażyna znowu kiedyś nałoży. I będzie to znak, że nadeszła pora zmiany partnera. Przynajmniej pan Roman ma taką nadzieję... (PAI)

ANNA WOŁK

Kryminałek

Wydarzyło się to akurat przed rokiem, 27 sierpnia, między dziewiętnastą, a dwudziestą. Na Kamiennym Moście w Przemyślu, dwaj mężczyźni narodowości cygańskiej w sposób zuchwały skradli jednemu z miejscowych cinkciarzy saszetkę ze sporą kwotą pieniędzy.

W tym dniu Henryk R. handlował walutą, popijał szampana i grał z kolegami w karty. Około godziny osiemnastej udałem się do Komendy Rejonowej Policji, gdyż miałem sprawę do jednego funkcjonariusza — *wspomina.* — Nie zastałem go jednak, dlatego postanowiłem wrócić na bazar. Koło Straży Pożarnej zaczepiły mnie trzy Cyganki, z których dwie znam. Jedna z nich wzięła mnie pod rękę, odciągnęła na bok i zaproponowała wypicie alkoholu, który miałem im postawić. Zauważyłem, że Cyganki szły za mną i pilnie obserwowały. Nawet koledzy ostrzegli mnie, bym uważał... Na Kamiennym Moście poczułem gwałtowne szarpnięcie za saszetkę. Odwróciłem się i zobaczyłem dwóch uciekających mężczyzn. Jednym z nich był pokazany później na zdjęciu Marek P., a drugim - Zbigniew M..

Henryk R. początkowo twierdził, że w saszetce znajdowało się 4.695 dolarów USA, na drugi dzień sprecyzował wartość skradzionego mienia: 2.500 dolarów USA, 10 tys. rubli i 24 mln złotych.

Świadkiem zajścia był jeden z mieszkańców Stołoszowa: Widziałem, jak jeden z Cyganów, w wieku około 30 lat, przeciął jakimś narzędziem pasek od saszetki, wyrwał ją właścicielowi i zaczął uciekać w kierunku dworca PKS. Drugi, młodszy, pobiegł za nim. Niedługo po tym zdarzeniu, jednego z nich widziałem na ul. Franciszkańskiej (*z okazanych zdjęć wynikało, że był nim Marek P.).*

Żona Zbigniewa M. (jego w domu nie zastano), podejrzanego o popełnienie przestępstwa, powiedziała nazajutrz: - Z mężem oraz z Robertem S. i jego żoną byliśmy wczoraj na „ciuchach". Po godzinie dwudziestej wracaliśmy do domu przez Kamienny Most, ale nie wiem, kto ukradł R. saszetkę. Znam go z widzenia. Wcześniej proponowałam mu wspólne wypicie wódki, lecz odmówił.

Natomiast wspomniany przez nią Robert S. poświadczył, że byli wspólnie na bazarze. Z żoną wrócili do domu około godziny dwudziestej. W jakiś czas potem odwiedziła ich — twierdził niezmiennie, także w czasie konfrontacji — Elżbieta M. i zwierzyła się, że jej mąż Zbigniew skradł komuś saszetkę i zbiegł.

Kilku bazarowych cinkciarzy wniosło kolejny, ciekawy wątek do tej sprawy. Otóż bezpośrednio po incydencie na Kamiennym Moście, na „ciuchach" pojawił się znany im z widzenia Cygan i proponował sprzedaż dolarów, ale ponieważ żądał więcej, aniżeli wynosił kurs kantorowy, do transakcji nie doszło.

W sądzie Zbigniew M. zmienił częściowo swoje wyjaśnienia. Twierdził np., że pieniądze przez niego skradzione zginęły mu w okolicznościach nie wyjaśnionych. Z eskapady do Lublina nic nie pamięta, gdyż jak się usprawiedliwiał - przez cały czas był pijany. Powrócił do Przemyśla autostopem, wziął 30 mln zł, które ojciec podarował mu na zakup mebli i ponownie pojechał do Lublina, tym razem autobusem kursowym. Ciąg dalszy — jak w poprzedniej wersji.

Z danych Centralnego Rejestru Skazanych wynika, że w przeszłości Zbigniew M. popadł w kolizję z prawem, za co był sądzony w Starogardzie, Gdańsku i Wrocławiu. Np. w 1985 roku za napad (wspólnie z nieletnim) na taksówkarza. Po uprzednim dopro-wadzeniu kierowcy do stanu bezbronności poprzez duszenie, przystawianie noża do szyi i zadawanie uderzeń kluczem samochodowym — zabrał, w celu przywłaszczenia, złoty sygnet, pieniądze, zegarek i inne przedmioty. Za czyn ten otrzymał karę pozbawienia wolności przez 8 lat i utratę praw publicznych przez 3 lata. Natomiast w marcu 1988 r. skazany został (przez Sąd Rejonowy dzielnicy Wrocław - Krzyki) za kradzież kożucha męskiego, płaszcza skórzanego, zegarka i innych przedmiotów.

Ostatecznie Zbigniew M. stanął przed Sądem Rejonowym w Przemyślu jako oskarżony o to, że działając wspólnie i w porozumieniu z Markiem P., w sposób szczególnie zuchwały wyszarpnął z ręki Henryka R., a następnie zabrał, celem przywłaszczenia, saszetkę z zawartością 2.500 dolarów USA, 7 tys. rubli i 24.800.000. złotych, powodując szkodę w mieniu pokrzywdzonego na łączną kwotę ok. 55 mln zł, przy czym czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu kary pozbawienia wolności za podobne, umyślne przestępstwo. Za czyn ten sąd skazał go na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, wymierzył grzywnę w wysokości 5 mln zł oraz obiążył kosztami postępowania i opłaty sądowej - razem 1.420.000 zł. Wyrok jest nieprawomocny, gdyż Zbigniew M. wniósł o rewizję.

Co się tyczy Marka P., to ten wyjechał do Niemiec, w związku z czym materiały sprawy dotyczące jego osoby zostały wyłączone, celem prowadzenia w ramach odrębnego postępowania.

W. WOJCIESZONEK

Saszetka

Przewodnik wideo

DETEKTYW EXTRALARGE: CZARNE I BIAŁE (Extralarge: Black and White), USA, 1991, 88 min., reż. Enzo Castellari, wyst. Bud Spencer, Philip M. Thomas (to tenmod *Miami Vice*), Lela Rochon. Piękna Mulatka imieniem Wendy jest kleptomanką. Zatrudnia się u znanego senatora. Podczas jednego z przyjęć kradnie mu złoty kieszonkowy zegarek. Szkopuł w tym, że senator ukrył w kopercie zegarka mikrofilm z tajemnymi informacjami wykradzionymi z CIA. Dziewczyna prosi o pomoc detektywa Extralarge'a. Świetny film, pościgi, strzelanina, wyśmienity humor.

IMPERIUM MRÓWEK (Empire of the Ants), USA, 1997, 91 min., wyst. Joan Collins, Albert Salmi. Marilyn Fryser sprzedaje nieruchomości. Obecnie próbuje sprzedać działki rekreacyjne. Na jednej z nich pojawiają się mrówki wielkości krowy i atakują ludzi. Zaczyna się walka o przeżycie. Typowy horror science- -fiction, oparty na powieści Wellsa, z trącącymi myszką efektami specjalnymi.

W PUŁAPCE (Trapped), USA, 1989, 88 min. reż. Fred Walton, wyst. Kathleen Quinlan, Bruce Abbott. W centrum miasta oddano do użytku supernowoczesny biurowiec wraz z centrum handlowym i wielokondygnacyjnym parkingiem. Całości broni grupa strażników i system kotroli technicznej. Gdy pewnego wieczora grupa przyjaciół chce wyjść, okazuje się, że drzwi na kartę magnetyczną nie otwierają się, monitory nie działają, telefony są odcięte. Na podłodze pomieszczenia dla strażników znajdują plamę krwi. Mimo prostej fabuły film trzyma w napięciu.

WIDEOMAN

Kącik kucharski

Małe, smaczne — przekąski

Groszek zielony na kiełbasie

8 plasterków grubej kiełbasy (wysokość plasterków ok. 1/2 cm), 1 szklanka zielonego groszku, 1 łyżka masła, 5 dkg pieczarek, sól, pieprz, tłuszcz do smażenia.

Pieczarki umyć, oczyścić, zetrzeć na tarce warzywnej lub drobno poszatkować i zrumienić na maśle. Dodać przecedzony z zalewy groszek. Wymieszać, oprószyć mąką, zagotować i przyprawić do smaku solą. Plasterki kiełbasy obrumienić, wkładając na patelnię z rozgrzanym tłuszczem; w czasie smażenia uformują się z nich miseczki. Ułożyć je na półmisku i każdą napełnić gorącym groszkiem z pieczarkami. Ozdobić listkami jarmużu i czerwoną papryką.

Parówki w cieście

30 40 dkg parówek, pełna szklanka mąki, 3 jaja, 3 łyżki oliwy lub oleju sojowego, ok. 1 szklanka mleka lub wody, sól, cukier, tłuszcz do smażenia.

Parówki obrać ze skórek. Mąkę przesiać, wsypać do garnuszka, dodać jaja i oliwę i strannie wymieszać drewnianą łyżką, dodając powoli mleko lub wodę, tak, by ciasto było gęściejsze niż na naleśniki. Parówki wkładać stopniowo do ciasta, zanurzając je całkowicie, a następnie wyjmować widelcem i wkładać na patelnię z rozgrzanym tłuszczem. Zrumienić na złoty kolor, uważając, aby nie przypalić tłuszczu. Gotowe wyłożyć na półmisek, ozdobić zielonymi listkami sałaty, porów lub pietruszki.

Wątróbki z drobiu po żydowsku

40 dkg wątróbek z kury lub gęsi, 4 jaja na twardo, 4 cebule, 10 dkg tłuszczu (masło i oliwa), 3 łyżki posiekanej nati pietruszki, sól, pieprz.

Cebulę obrać, opłukać, drobno posiekać (3 sztuki) i poddusić na tłuszczu. Wątróbki umyć, oczyścić, pokrajać, dodać do cebuli, osolić, oprószyć pieprzem, udusić, ostudzić i zmiksować z dodatkiem 3 jaj. Masę przyprawić do smaku solą i pieprzem, wyłożyć na salaterkę, posypać ozdobnie żółtkiem przetartym przez sitko, posiekaną nacią pietruszki i drobno posiekanym białkiem. Ozdobić ładnie pokrajanymi obręczami cebuli i oziębić w lodówce.

Wrzesień na działce

- Sadzimy cebulki narcyzów i tulipanów oraz niskich roślin cebulkowych. Rozsadę kwiatów dwuletnich przesadzamy z rozsadnika na rabaty. Można nadal rozmnażać i sadzić byliny kwitnące wiosną i latem. Do połowy miesiąca można jeszcze rozmnażać przez podział peonie.
- Wykopujemy bulwy mieczyków. Po obcięciu części nadziemnej dosuszamy je w miejscu suchym i przewiewnym. Pod koniec września wykopujemy karpy dalii. Po oczyszczeniu przechowujemy je w chłodnej piwnicy, zasypane torfem lub piaskiem, aby za bardzo nie wyschły.
- Wysiewamy jeszcze rzodkiewkę na zbiór jesienny oraz mrozoodporną sałatę zimową. Jeśli chcemy zbierać szpinak w kwietniu przyszłego roku, to należy wysiać go we wrześniu. Także we wrześniu wypada termin sadzenia karpów rabarbaru i rozmnażania przez podział kęp szczypiorku.
- Zbieramy cebulę. Po wykopaniu dosuszamy ją około tygodnia na zagonie, aby potem przenieść do przewiewnego pomieszczenia. Po całkowitym wysuszeniu obcinamy szczypior.
- Przed spodziewanymi przymrozkami zbieramy ogórki i pomidory. Zielone pomidory dojrzeją przechowywane w temperaturze 15—18 C. Zbieramy również jabłka i gruszki.
- Poza tym we wrześniu przerabiamy i nawilżamy pryzmę kompostową oraz przygotowujemy pomieszczenia do przechowywania warzyw i owoców.

E.K.

KRZYŻÓWKA

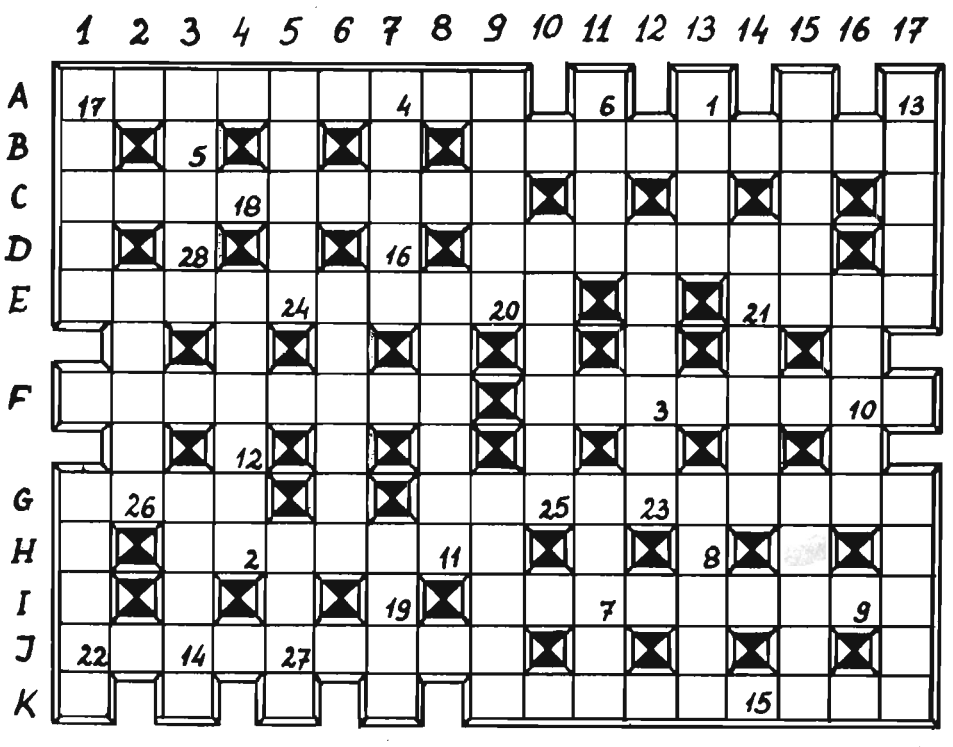

Litery z pól oznaczonych od 1 do 28 utworzą przysłowie czuwaskie, które stanowi rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: A) składacz, który w nowoczesnej drukarni nie ma już miejsca, B) wydział produkcji blach w hucie, C) wydzielona część restauracyjnej kuchni, D) kościec głowy, E) trwa okres jego budowy ● bohater trylogii H.H. Kirsta „08/15", F) osoba proponowana na stanowisko ● warzywo korzeniowe, G) żelazo z dodatkami ● wyzywająca drwina, H) ingerencja państwa w gospodarkę kapitalistyczną, I) ruch drgający, J) aparat do wyświetlania filmów, K) władca ze skłonnościami do dyktatury.

Pionowo: 1) stadna małpa azjatycka ● kąpielowki, 2) roślinny motyw zdobniczy, 3) turysta, wagabunda ● bakteria żyjąca wyłącznie dzięki tlenowi, 4) korzystne odstępstwo prawne, 5) kochanek z ekranu ● modlitewna kropka, 6) wafel, 7) wymienny podzespół w urządzeniu ● „człowiek śniegu", 8) najważniejszy dopływ Obu, 9) mięsień żuchwowy ● nocny koszmar, 10) dla niego pogrzeb, 11) ptak morski ● wylewna skała magmowa, 12) córka Herodiady, 13) dwa punkty basketbolisty ● śluzowiec na butwiejącym drewnie, 14) szkielet abażuru, 15) Indianin z Peru ● kolorowe zjawisko na niebie, 16) larwa pszczoły, 17) choroba roślin, zwierząt i... ludzi ● strach, niepewność.

(kram)

TRADE SERVICE

zestawy satelitarne

za gotówkę i na raty bez żyrantów
Przemyśl
ul. Borelowskiego 1, pokój 300
tel. 65—04

Termin nadsyłania rozwiązań — z kuponem — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania — wystarczy jednego zadania — wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 200 tys. zł, ufundowanej przez *TRADE SERVICE — anteny satelitane.*

Ciągówka — szyfr

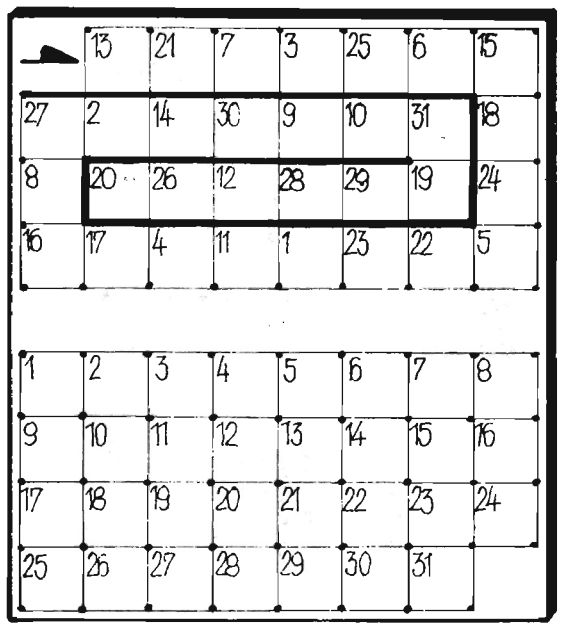

KUPON 35/92

Do górnego diagramu należy wpisać wyrazy o podanych niżej znaczeniach — ostatnia litera jednego wyrazu jest jednocześnie początkową literą następnego.

Następnie litery z górnego diagramu przenieść do odpowiednich pól diagramu dolnego i rzędami poziomymi odczytać „myśl nieuczesaną" Leca.

Znaczenie wyrazów: 13—23) samodzielność, niezawisłość, 23—4) gra w karty, rozpowszechniona w Polsce zwłaszcza za Stanisława Augusta, 4—27) krótka, biała szata noszona podczas pełnienia czynności liturgicznych w Kościele Katolickim, 27—30) prowincja nad Morzem Czerwonym (Arabia Saudyjska), 30—29) olej otrzymywany z nasion rącznika, lek przeczyszczający, 29—20) kwitnie tylko raz.

(ASter)

KRZYŻÓWKA tautogramowa

Poziomo: 5) sportowa broń strzelecka, 6) polityk bułgarski, wielokrotny premier (1843—1903), 7) minerał z grupy glinokrzemianów, występuje w skałach magmowych.

Pionowo: 1) grupa wysp koralowych na Morzu Czerwonym, 2) tartinka, 3) minerał, uwodniony siarczan magnezu, używany do produkcji soli gorzkiej, 4) lud paleoazjatycki zamieszkujący obszary na lewym brzegu Jeniseju.

(grad)

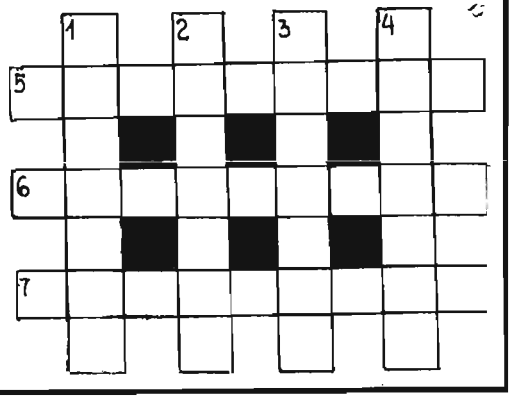

Uśmiechnij się

Przychodzi facet do sklepu z antykami i pyta:
— Czy ma pan coś nowego?

— Chodźcie pogratulować Markowi, urodziło mu się dziecko!
— A co ma?
— Śliwowicę.

— Mówiłeś, że ten pies nie zrobi człowiekowi żadnej krzywdy, a on podarł mi spodnie!
— A czy spodnie to człowiek?

Kolega zwierza się koledze:
— Niedawno dałem żonie do przeczytania interesujący artykuł o konieczności oszczędzania.
— No i jest jakiś rezultat?
— Owszem, przestałem palić.

— Jaki był pani najszczęśliwszy dzień? — *pyta dziennikarz młodą prządkę w zakładzie pracy.*
— To nie był dzień, proszę pana...
— *odpowiada zarumieniona dziewczyna.*

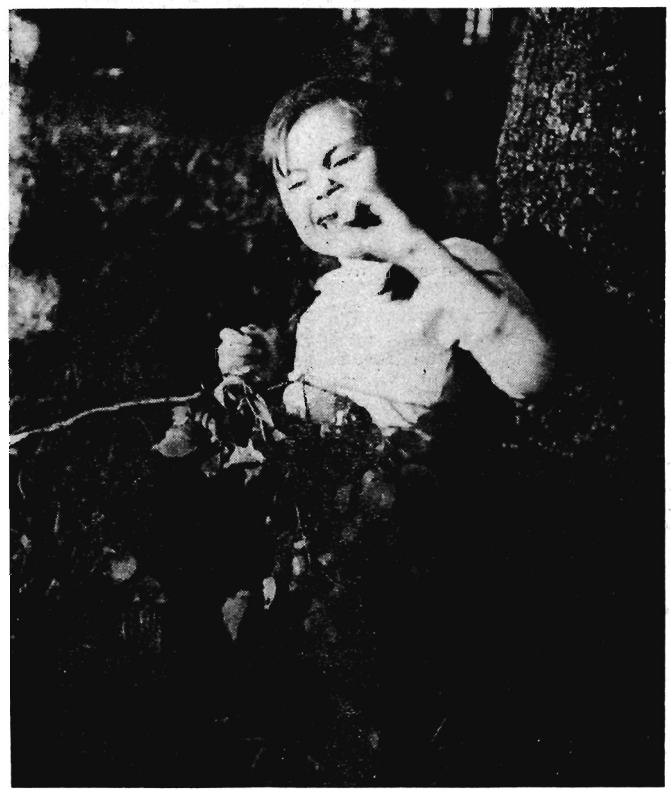

Dziewczynka ze śliwkami Fot. R. Wajda

GÓRA

Nie kiwnąłem palcem, aby się tam znaleźć, a jednak: leżałem na wielkim lodowcu, który wedle zasięgu moich zdziwionych oczu, nie miał końca ani początku. — *Sen to, czy nie sen?* — zapytałem zmysły oryginalnie. Zmysły sytuacji ocenić nie mogły, więc milczały konfidencjonalnie — aby nie popełnić błędu.
Trochę zaciekawiony, trochę w szoku próbowałem dany stan rzeczy wytłumaczyć i znaleźć logiczne rozwiązanie: Zapewne jest to nowe doświadczenie, mające przygotować mnie do innych — wzniosłych i szlachetnych celów. Muszę więc być dzielny.

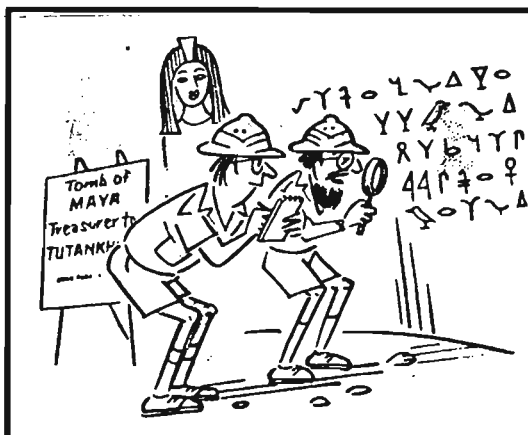

Jak zwykle, rządowe obietnice zmniejszenia podatków.

Minął czas jakiś — długi. Próba trwała. Badają moją wytrzymałość — stwierdziłem — nie zawiodę oczekiwań. Nabrałem powietrza w płuca, napiąłem mięśnie ramion i szyi — zastygłem w nadziei.
Czekałem, czekałem, czekałem. Zapomnieli! Przestraszyłem się i krzyczałem: Tutaj jestem! Eksperyment się udał, zahartowane mam wszystkie członki i łatwiej myślę!
Odpowiedzi nie było — kryształ nie zmieniał swojej konsystencji, świat nadal był niebieski i ciągle mnie nie dotyczył.
Czyżby to kara? A za co? — rzuciłem w powietrze z pretensją.
Za dobre serce, uśmiech na co dzień i sprawiedliwość? — dodałem złośliwie.
Spróbowałem negocjacji: moja osobowość cierpi — w ogóle się nie rozwija — po co wam ktoś o ograniczonych możliwościach? Zapamiętam obecną lekcję na zawsze, tylko pozwólcie wrócić na dół.
Cisza pozbawiła mnie wątpliwości.
Chcę umrzeć! Umrzeć! I to natychmiast. Najlepiej ze znieczuleniem — bez wstępów i uprzedzenia! Odchyliłem czoło i krótką chwilę wyglądałem śmierci.
To na nic. — Machnąłem ręką i zacząłem nerwowo chodzić tam i z powrotem. Po pięćdziesiątej szóstej rundce zauważyłem, że tor mojej marszruty jest wgłębiony — lód po wpływem tarcia stopniał. Przyspieszyłem kroku. Biegałem, czołgałem się i tarzałem. Woda wlewała się do butów i kieszeni, ale widać już było czarną glebę. Jeszcze nieco wysiłku i byłem na ziemi.

LUC

HOROSKOP

Panna (24 VIII — 22 IX) Na pierwszym miejscu stawiasz czyny, potrafisz być dobrym organizatorem, ale szkodzisz sobie nadmierną impulsywnością, niecierpliwością i zbytnim pośpiechem.

Waga (23 IX — 23 X) Cenisz sobie wygodę, zadowolenie i przyjemności, nie przesadzaj jednak z udowadnianiem swoich racji. W ten sposób bowiem stracisz przyjaciół, którzy mogą przydać się, gdy staniesz przed trudnym wyborem.

Skorpion (24 X — 22 XI) Ciągle czegoś poszukujesz, chcesz coś odkrywać. Pochłania to tyle czasu, że brak Ci go na zagospodarowanie odkrytych już miejsc, na utrwalenie nawiązanych znajomości.

Strzelec (23 XI — 21 XII) Nie marnuj swych możliwości intelektualnych na sprawy nieistotne. Skoncentruj się na jednym, na przykład na interesach i postaraj się konsekwentnie doprowadzić sprawę do końca.

Koziorożec (22 XII — 20 I) Przyjaciele odgrywają w Twoim życiu dużą rolę, ale przyjaźń to sztuka kompromisu, spróbuj się jej nauczyć, wtedy o wiele łatwiej rozwiążesz konflikty.

Wodnik (21 I — 20 II) Ostatnie sierpniowe dni wykorzystaj na uporządkowanie swoich osobistych spraw. We wrześniu sprawy zawodowe będą wymagały dużego zaangażowania i wtedy nie będziesz mieć na nie czasu.

Ryby (21 II — 20 III) Twoją główną cechą jest przywiązanie do domu i rodziny. Nie lubisz zatargów i sprzeczek. Biorąc się za coś, doprowadzasz rzecz do końca. Ale jest coś, co utrudnia Ci życie. Zastanów się, co to takiego?

Baran (21 III — 20 IV) Najwyższy czas pomyśleć o stabilizacji. Masz już tyle doświadczeń, że ułożenie sobie życia nie powinno być trudne. Nikt Ci w tym nie pomoże, a są tacy, którzy mogą zaszkodzić.

Byk (21 IV — 21 V) Gdy patrzysz na sukcesy innych, wydaje Ci się, że szczęście Cię omija. Spróbuj, nie oglądając się na nikogo, zrealizować plany na najbliższy tydzień, potem na dwa tygodnie — i sukces murowany.

Bliźnięta (22 V — 21 VI) Obawa przed zdradzeniem swoich słabych stron odbiera Ci swobodę i pozbawia tak potrzebnego w życiu luzu. Potrzeba Ci odwagi, bo inaczej zagrzebiesz się w kompleksach.

Rak (22 VI — 22 VII) Nie wahaj się przed podjęciem decyzji dotyczących spraw materialnych i ziemskich. Problemy natury duchowej lepiej dobrze przemyśleć, a nawet odłożyć ich rozwiązanie na jesień.

Lew (23 VII — 23 VIII) Lubisz „ostrą" grę i hazard. Każdy dzień to dla Ciebie nowe rozdanie kart. Uważaj, by nie wciągnęło Cię to tak dalece, że nie będziesz mieć czasu na wybranie wygranej.

Dziewczyna „Życia" '92

Przypominamy warunki konkursu

● W konkursie mogą brać udział dziewczyny (od 15 lat wzwyż), które prześlą do redakcji swoje zdjęcie opatrzone podpisem lub psedonimem.
● Wyboru „Dziewczyny Życia" dokonają Czytelnicy, przesyłając do redakcji kupony konkursowe (**na kuponie należy wpisać imię/pseudonim dziewczyny i jej numer kolejny**. W jednej kopercie można przesłać więcej kuponów).
● Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi z końcem roku. Laureatki (trzy pierwsze miejsca) otrzymają atrakcyjne nagrody i zostaną zaproszone na specjalnie dla nich zorganizowany bal.

Oczekujemy na zdjęcia czarno—białe, najlepiej portretowe.

Droga Redakcjo!

Przesyłam kupony dla Adrianny, ponieważ bardzo mi się wydała sympatyczna i ładna. Gdy czytałem „Życie", jej zdjęcie przyciągnęło mój wzrok i nie mogłem go oderwać. Pomyślałem sobie wtedy: bardzo ładna dziewczyna, szkoda, że jej nie znam. Gdy po tygodniu czytałem waszą gazetę, zdziwiło mnie, że taka dziewczyna chciała wycofać się z konkursu. Chciałbym jej życzyć szczęścia i żeby się jej powiodło jak najlepiej w tym konkursie.

18—letni Piotrek

Miłość jest konieczna do życia jak powietrze, każdemu człowiekowi. Im zimniej na świecie — tym bardziej szukamy źródła ciepła.

Kochaj ile sił!

Lekarstwo na...

W momentach zagrożenia pierwszym odruchem jest garnąć się do najbliższych. Bo seks — to nie tylko biologiczna kopulacja, ale także bliskość. Pamiętamy słynną sprawę, gdy w Nowym Jorku z powodu gigantycznej awarii zgasło na parę godzin światło w większej części miasta. W efekcie po 9 miesiącach notowany w Nowym Jorku przyrost naturalny okazał się największy w historii USA. Lęk, poczucie zagrożenia wywołały zjawisko wzmożonej prokreacji. Nieeleganckie to porównanie, ale od... szczurów do ludzi dzieje się podobnie. Im bardziej niebezpiecznie, im biedniej — tym większy przyrost naturalny. Natura usiłuje bowiem wyrównać spodziewane wykruszenia gatunku. I na nic tu oskarżenia typu „dzieciobroby, nie mają za co utrzymać się, a się rozmnażają" — bo człowiek ma zakodowany w sobie ten zwierzęcy instynkt.

Okazuje się, że miłość i seks — to dobre lekarstwo nie tylko na nasze lęki, frustracje, ale także na... dłuższe życie! Nawet o 10 lat. To, co od dawna wiadome było starym góralom, potwierdzają badania naukowe, np. lekarzy holenderskich.

Skąd się bierze owo lecznicze działanie? Jest ponoć kilka przyczyn. Oto, np. okazuje się, że stosunek seksualny podnosi puls serca z 60/70 do 142/150 uderzeń na minutę, podobnie jak dzieje się to przy joggingu (uwaga: wysokociśnieniowcy!). Skutkiem tego serce dłużej pozostaje młode i sprawne. Ten sam stosunek, na który wydatkuje się średnio 150 kalorii, działa na kochanków odchudzająco (uwaga: otyli!) — jak długi spacer po świeżym powietrzu. Słowem, jeśli nie lubisz biegać ani spacerować, a chcesz być zdrowy — hop! do łóżka z ukochaną osobą. I kochaj się, ile tchu...

Są też inne zdrowotnie korzystne konsekwencje aktywnego życia seksualnego. Mężczyzna, który robi „to" często, ma o wiele większe szanse uniknięcia w późnym wieku chorób prostaty, niż jego kolega, który był leniwy. U aktywnych erotycznie kobiet z kolei skóra i błony śluzowe długo pozostają młode, co zapewnia dłużej urodę, nie mówiąc już o oszczędnościach na kremach kosmetycznych i innych zabiegach upiększających.

Zarówno u pań, jak i u panów seks pomaga utrzymać formę i opóźnia lub eliminuje choroby krążenia.

Gorąca miłość powoduje przyspieszone krążenie krwi, sprawia, że sprawniejszy pozostaje mózg, lepiej przekrwiona i zdrowsza skóra. Silniejsze są mięśnie i to różnych partii ciała, np. przy pocałunku pracuje aż 29 mięśni twarzy, nie licząc innych.

Wreszcie udany stosunek przynosi zazwyczaj twardy i głęboki sen — też mający wspaniałe działanie regeneracyjne dla organizmu. Seks — to najlepsza „tabletka na bezsenność".

Zachęcając do uprawiania seksu w celach... leczniczych warto jednak uprzedzić, że i tu nie należy przesadzać, ale zachować rozsądny umiar. Zdarzały się już przecież zgony na zawał serca w trakcie miłosnych szaleństw (cudowna śmierć — wzdycha niejeden pan). A więc mimo wszystko ostrożnie...

I odwołajmy się jeszcze raz do naukowych autorytetów. Otóż zdaniem chronobiologów najlepsza pora na miłość to 6 rano! (plus jeszcze dwie godziny). Gruczoły płciowe mężczyzny wytwarzają o tej porze wyjątkowo dużo testosteronu, kobiety — gestagenów i astrogenów. Sprawia to, że nad ranem wyraźnie wzrasta pobudliwość seksualna u obu płci.

A więc? Jeżeli kochać, to o świcie, ale z... umiarem! (PAI)

TERESA KWAŚNIEWSKA

na TYDZIEŃ

02.09. — 08.08.92 r.

ŚRODA

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Film fabularny
11.30 Publicystyka rolna
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań — Co to jest giełda? Giełdy polskie
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią ó i u
13.00 Telewizyjny słownik biograficzny historii najnowszej — Janusz Albrecht
13.25 Pejzaż obiektywny — pejzaż subiektywny
13.50 Poczet nauki polskiej — Julian Krzyżanowski
14.20 Swego nie znacie — katalog zabytków Szwena
14.30 Pan Tadeusz — Introdukcja
14.35 Teatr Telewizji: Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz" ks. I — Gospodarstwo, reż. Adam Hanuszkiewicz, wyk. Adam Hanuszkiewicz, Henryk Machalica, Mieczysław Voit
15.30 Szkoły w Europie — Szkoła dwunastu narodów (Luksemburg)
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Podwórko — program kabaretowy oraz film prod. ang. z serii Oddział Dziecięcy (1)
17.00 Teleexpress
17.20 Syn wyspy (9) — serial prod. USA
18.40 My i świat — magazyn
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport
22.00 Magazyn sejmowy
22.30 Piosenki z Butiku (w wykonaniu m.in.: Krzysztofa Daukszewicza, Teatru Rampa, Ryszarda Rynkowskiego)
22.45 Wiadomości
23.05 Z biegiem lat, z biegiem dni (1) — serial prod. polskiej, reż. Andrzej Wajda, wyk. Izabella Olszewska, Bolesław Nowak, Anna Polony, Jerzy Bińczycki i inni

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Piłkarze (12) — serial prod. japońskiej
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady (2) — serial muzyczny prod. angielskiej
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów „Dwójki"
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport — magazyn żeglarski
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 Pokolenia — serial prod. USA (powt.)
17.20 Magazyn ekologiczny
17.40 Sposób na starość — program Haliny Miroszowej
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Piłkarze (12) — serial prod. japońskiej
18.55 Filmy Juzo Itamiego: Tampopo — komedia prod. japońskiej (110 min.) wyk. Tsutamu Yamazaki, Nobuko Miyamoto, Koji Yakusho
21.00 Panorama
21.30 Ekspress reporterów
22.05 Studio Teatralne Dwójki — Zun spektakl Teatru Ekspresji Wojciecha Misiury
22.50 Mein Krieg — film dokumentalny
24.00 Panorama

CZWARTEK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Abigail (4) — serial prod. węgierskiej
11.30 Żołnierz nieznany — wojskowy program dokumentalny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań — Zasady kredytowania, jak wziąć kredyt, bieżące linie kredytowe
12.50 Notatki przyrodnicze
13.05 Szerpowie — film dok. S. Wdowiaka
13.55 Mieszkamy w Polsce — W Tatrach
14.25 Nie tylko dinozaury (1)
14.50 Dookoła świata
15.25 Zwierzęta świata — Tajemnicza przyroda (1) — film dok. prod. angielskiej
16.00 Program dnia
16.05 Kwant — program dla młodzieży
17.00 Teleexpress
17.20 Sława (8) — serial prod. USA
18.20 Mini portrety — Jolanta Barcik
18.35 Magazyn katolicki — Zdarzenia
19.00 Wieczorynka — Tęczowy music-box, Wesoła siódemka
19.30 Wiadomości
20.10 Zawód policjant (10). Walka — serial prod. USA (48 min.)
21.05 Śpiewam czyli jestem — Irena Santor
21.45 Tylko w Jedynce
22.45 Wiadomości gospodarcze
23.05 Wódko, pozwól żyć — program Haliszki Wasilewskiej
23.40 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Nowe przygody He-Mana — serial anim. prod. USA
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Robert Plant. Now and Zen — film prod. angielskiej
10. 35 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie — powtórki najciekawszych programów Dwójki
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Reportaż
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Wspólna Europa (10) — Ochrona środowiska
17.50 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Nowe przygody He-Mana — serial anim. prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Odlecieć stąd (10) — serial prod. USA
19.45 Zwiedzisz w jednym dniu (8) — Zamość
20.00 Bez znieczulenia — program Wiesława Walendziaka
20.30 Wielka piłka
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Program rozrywkowy
22.00 Teatr Telewizji: Jerzy Janicki wg Michała Wojewódzkiego — Akcja V (1). W połowie drogi, reż. Andrzej Zakrzewski, wyk. Jan Englert, Igor Śmiałowski, Ignacy Machowski (spektakl z 1973 roku)
22.55 Droga ku wojnie (8). Wojna światowa film dok. prod. angielskiej
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

PIĄTEK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
10.00 Kronika wypadków miłosnych — film fab. prod. polskiej
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań — Agencja własności rolnej
13.35 Magazyn notowań — Przekształcenia własnościowe
12.45 Tylko u nas
12.55 Temat dnia
13.00 Niepełnosprawni
13.30 Temat dnia
13.35 Warszawa zaprasza
13.50 Teleplastikon
14.05 Temat dnia
14.10 Dokument trochę inny
14.40 Odpowiem na każde pytanie
14.55 Euroturystyka
15.10 Być tutaj — Wysłuchaj mnie
15.25 Temat dnia
15.30 Jeśli nie Oxford, to co?
15.50 Jaka szkoła? — Teforma czy transformacja?
16.00 Program dnia
16.05 Ciuchcia — program dla dzieci oraz film z serii Tao, Tao
16.50 Język ang. dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 Triumf zachodniej cywilizacji (1) — serial dok. prod. ang.
18.15 Każdy ma prawo
18.30 Program rozrywkowy
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Kronika wypadków miłosnych — film fab. prod. polskiej
22.10 O co chodzi? — program publicystyczny
22.45 Wiadomości
23.05 Kronika amerykańska (7). Najemcy. Obrońca wiary. — serial dok. prod. USA
23.30 Benny Carter — Symfonia w tonacji riffowej — film dok. prod. angielskiej
0.30 Siódemka w Jedynce — Spotkania z wielkimi pisarzami — Tomasz Mann
1.30 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Nowe przygody Supermana — serial anim. prod. USA (ost.)
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady (3) — serial muzyczny prod. ang.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.25 Powitanie
16.40 Sport
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
18.00-21.00 Program lokalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
22.15 Eleni — film fab. prod. USA (1985r., 96 min.), reż. Peter Yates, wyk.: Kate Nelligan, John Malkovich
23.45 Muzyka rozrywkowa (1)
24.00 Panorama
0.10 Muzyka rozrywkowa (2)

SOBOTA

1 PROGRAM

7.25 Program dnia
7.30 Program rolny
7.55 Wszystko o działce
8.20 Program rolny
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno — pr. Red. Katolickiej
9.35 5-10-15 program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii — Krzysztof Kolumb (1)
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Magazyn 60/90
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Eko-echo — pr. ekologiczny
12.30 Podróże na celuloidzie Szymona Wdowiaka: Ognie południa
13.00 Walt Disney przedstawia: Super Baloo, Chandar, czarna pantera z Cejlonu (1)
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Stanisław Lem — Wyprawa profesora Tarantogi, reż. Maciej Wojtyszko, wyk. Tadeusz Huk, Piotr Cyrwus, Izabela Olszewska
16.05 Blok weekendowy
17.00 Teleexpress
17.20 Domek na prerii (10) — Wakacje mamy — serial prod. USA
18.05 Wiecznie zielone — teleturniej
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: Przygód kilka wróbla Ćwirka
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 Czarne i białe w kolorze — komediodramat prod. franc. (1976 r, 88 min.) reż. Jean-Jacques Annaud wyk. Jean Carmet, Jacques Spiesser
22.00 Ci wspaniali mężczyźni przy kawiarnianych stolikach, czyli kłótnie literatów — widowisko rozrywkowe
22.45 Wiadomości
22.50 Sportowa sobota
23.10 Supergang — film fab. prod. USA (1971 r., 108 min.) reż. Don Medford, wyk. Sidney Poitier, Barbara McNair, Raul Julia
1.00 Kanał 5 — magazyn satyryczny
1.45 Zakończenie programu

2 PROGRAM

7.30 Katowicki Pawiak — historia prawie nieznana — film dok. Jerzego Małachowskiego
8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
9.05 Ona — magazyn dla kobiet
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami — program w języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Artysta i jego świat — Velasquez — malarz nad malarze (1) — film franc.-ang.
11.00 Studio sport — Mistrzostwa Europy młodych jeźdźców w ujeżdżaniu — Książ'92
11.30 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
12.00 Tanget i rajskie pióra — film dok. Nicole Radziwiłł
12.40 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
12.25 Film dok.
13.05 Auto — magazyn
13.35 Lekarz Domowy
13.55 Powtórka z Misz-Maszu
14.20 Zwierzęta świata — efemeryczny las
14.50 Studio sport
15.40 Halo Dwójka
15.55 Róbta co chceta — pr. Jerzego Owsiaka
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Pełna chata (10) — serial prod. USA
17.10 Rozgrzewka Rawa Blues — fragmenty koncertu
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Halo Dzieci
18.35 Akademia polskiego filmu: Świadectwo urodzenia — dramat (1961 r., 100 min.) reż. Stanisław Różewicz, wyk. Henick Hryniewicz, Wojciech Siemion
20.30 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Neptun TV przedstawia
22.15 Mąż pani ambasador (5) — serial franc.
23.10 Rivenalia'92 (2) — przegląd kabaretowy
24.00 Panorama
0.10 Koncert Buddy Gaya
0.50 Zakończenie programu

NIEDZIELA

1 PROGRAM

6.55 Program dnia
7.00 Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau (1) — Żyjące morze — serial dokumentalny produkcji francuskiej
7.45 Rolnictwo na świecie — Portugalia
8.00 Dylematy
8.15 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 Teleranek oraz filmy z serii — Zamek Eureki (1) i Dzieci z ulicy Degrassi (1)
10.15 Język angielski
10.25 W 80 dni dookoła świata (2) — Arabskie niepokoje — film dok. prod. ang.
11.15 Szkoła pod żaglami
11.35 Tydzień
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Tęczowy music-box
13.30 Z kamerą wśród zwierząt
13.45 W Starym Kinie: Głos pustyni — polski film archiwalny
15.10 Publicystyka kulturalna
15.30 Pieprz i wanilia — W krainie zielonego smoka i śpiewających syren
16.15 Country Ameryka (1)
17.00 Teleexpress
17.20 Dynastia — serial prod. USA
18.20 7 dni świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia — Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.10 Mozart (1) — serial prod. austriacko-niemiecko-włoskiej (1991 r., 50 min., 3-odc.) reż. Juraj Herz, wyk. Alexander Lutz, Toni Bohm, Hana Militka
21.05 Kabaretowa lista przebojów
21.50 Sportowa niedziela oraz relacja z finału ligi światowej w siatkówce mężczyzn
23.05 Wieczór konesera: Celesta — film fab. prod. niemieckiej (1981 r., 107 min.) reż. Percy Adlon, wyk. Eva Mattes, Jurgen Arndt, Norbert Wartha (Film oparty na pamiętnikach gospodyni Marcela Prousta)
0.55 Gdybym był królem — O lenistwie miniatura Andrzeja Kijowskiego w interpretacji Aleksandra Bardiniego

2 PROGRAM

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Mała księżniczka — Mała nauczycielka francuskiego — serial animowany prod. japońskiej
8.25 Film dla niesłyszących Mozart (1) — serial biograficzny prod. austriacko-niemiecko-włoskiej
9.15 Słowo na niedzielę
9.25 Powitanie
10.30 Do trzech razy sztuka — program Bożeny Walter z udziałem Moniki Dzienisiewicz-Olbrychskiej, Andrzeja Kopiczyńskiego, Wandy Majerówny
10.55 Studio sport — Mistrzowstwa w kolarstwie szosowym
11.10 Suita symfoniczna z Carmen
12.00 Rodzinny bumerang (19) — serial prod. australijskiej
12.50 Podróże w czasie i przestrzeni: Żyjąca planeta (10) — Odrębne światy serial dok. prod. ang.
13.40 Szczęśliwy rzut — teleturniej
14.00 Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę: program Adama Kochanowskiego
14.30 Studio sport — Mistrzowstwa Świata w kolarstwie szosowym
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barbarą — filmy animowane dla dzieci
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Cudowne lata — Buster — serial USA
17.05 Studio sport — Mistrzowstwa Świata w kolarstwie szosowym
17.20 Literatura niepokorna — Marek Hłasko
18.00 Kronika z Krakowa
18.05 Halo dzieci
18.15 Stolik na pięć osób — dramat obyczajowy prod. USA (r. prod. 1983 — 117 min.) reż. Robert Lieberman, wyk. John Voight, Richard Crenna, Son Hoan Bui
20.10 Godzina szczerości z Hanną Gronkiewicz-Waltz (prezesem NBP)
21.00 Panorama
21.40 Program poetycki
22.00 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy — Wratislavia Cantans — retransmisja koncertu inauguracyjnego
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK

1 PROGRAM

6.00 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Program dla dzieci
10.00 Dynastia — serial prod. USA
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (2) — Dziecko ma już miesiąc serial dok. prod. niemieckiej
11.30 Magda, Krzysztof i gitara... — program muzyczny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Język francuski (1)
12.45 Palety — Edouard Vuillard — film w wersji francuskiej
13.15 Język niemiecki (1)
13.45 Kompozytor i jego miasto — Beethoven i Bonn — film w wersji niemieckiej
14.15 Język włoski (1)
14.30 Język angielski (1)
15.00 Alf — serial komediowy prod. USA w wersji angielskiej
15.30 Prezentacje — Nauczyciele
16.00 Program dnia
16.05 Luz — program nastolatków
17.00 Teleexpress
17.20 Alf — serial komediowy prod. USA
17.50 Tele-audio-video
18.10 Magazynio — program satyryczny
18.20 Z Polski rodem — magazyn polonijny
19.00 Wieczorynka — A gdzie ja się biedniuteńki podzieję (4)
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji — Molier — Skąpiec, reż. Jan Bratkowski, wyk. Zbigniew Zapasiewicz
21.50 Program muzyczny
22.20 Reportaż
22.45 Wiadomości
23.05 Pogranicze w ogniu (2) — serial TP
0.05 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.40 Tajemnicze złote miasta — serial animowany prod. franc.-japońskiej
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Hobby
10.00 Don't Knock The Rock, czyli klasycy rock and rolla — film dok. prod. ang.
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Tajemnicze złote miasta — serial animowany prod. franc.-japońskiej (powt.)
19.00 Spóźnione premiery: Noc myśliwego — film fab. prod. USA (1955 r., 89 min.) reż. Charles Laughton
20.30 Rock Steady — koncert Suzanne Vega
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.50 Dzieciaki, kłopoty i my (1) — serial komediowy prod. USA (r. prod. 1985 — 24 min.) reż. John Pasquin, wyk. Alan Thicke
22.15 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy — Wratislavia Cantans — Studio festiwalowe (1)
22.25 Muzyka na trakcie Królewskim — program dokumentalno-muzyczny
23.10 Maraton trzeźwości — program Ewy Cendrowskiej
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

WTOREK

1 PROGRAM

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 Pogranicze w ogniu (2) — serial TP
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.15 Przyjemne z pożytecznym
11.45 Gotowanie na ekranie
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań: polecamy odmiany zbóż
12.45 Świat chemii (2) — Kolor — serial popularnonaukowy prod. USA
13.15 Kuchnia — pranie
13.30 Fizyka półżartem — Szybowanie w powietrzu
14.00 Surowce — Sól
14.20 Klub domowego komputera
14.40 Spotkanie z cywilizacją
14.55 Przybysze z Matplanety
15.25 My w kosmosie
15.40 Nasz Bałtyk (1) — Życie Bałtyku — łańcuch troficzny
16.00 Program dnia
16.50 Język angielski dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 Tom i Jerry — serial animowany prod. USA
17.50 Bill Cosby show — serial komediowy prod USA
18.15 Encyklopedia II wojny światowej — Eben Emael, cz. I
18.45 Maestro H. J. Rzepus — film dok.
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 10 minut dla ministra pracy
20.10 Film fabularny
21.45 Magazyn gospodarczy
22.15 Telemuzak — mag. muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.05 Publicystyka kulturalna
23.45 Powrót bardów — Andrzej Sikorowski
0.15 Zakończenie programu

2 PROGRAM

8.10 Program lokalny
8.40 Kapitan Planeta i Planetarianie — serial animowany prod. USA
9.10 Pokolenia — serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady (4) — serial muzyczny prod.. ang. (fragment koncertu Johna Clegga z RPA oraz ang. zespołu Wet Wet Wet)
11.00 Na życzenie — powtórka najciekawszych programów Dwójki
16.30 Panorama
16.40 Z kart krakowskiego archiwum
16.55 Pokolenia — serial prod. USA
17.20 Ojczyzna-polszczyzna: Z nowym rokiem szkolnym do najmłodszych
17.40 Moja wiara
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Kapitan Planeta i Planetarianie
18.55 Europuzzle
19.00 Operacja tygrys, czyli Bohaterowie II (4-ost.) — serial prod. ang.-australijskiej
20.00 Reporterzy Dwójki przedstawiają
20.30 Kobiety w jazzie (2) — serial
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Kate i Allie (2) — serial prod. USA
22.15 Okolice wyobraźni — Ogrody
23.00 Tak było — normalne życie — film dok. Katarzyny Kętrzyńskiej
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

TVP ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

SPORT W REGIONIE

Sytuacja w piłkarskiej klasie A seniorów po 3. kolejce rozgrywek (po 23. 08)

Gr. I — przemyska

1.	Kaszyce	3	6	15: 1
2.	Czuwaj II	3	6	11: 4
3.	Wyszatyce	3	6	6: 1
4.	Krówniki	3	4	12: 5
5.	Trójczyce	3	4	9: 7
6.	Skołoszów	3	2	10:10
7.	Kalników	3	2	6: 6
8.	Święte	3	2	3: 7
9.	Ostrów	3	2	4:14
10.	Munina	3	1	3: 6
11.	Sośnica	3	1	4: 8
12.	Hruszowice	3	0	3:12

Gr. II — jarosławska

1.	Dobkowice	3	6	8: 1
2.	Zapałów	3	6	14: 5
3.	JKS II	3	5	14: 8
4.	Morawsko	3	5	11: 2
5.	Cieszacin	3	4	10: 7
6.	Pełkinie	3	4	7: 5
7.	Pruchnik	3	2	4: 6
8.	Czerwona Wola	3	2	4:10
9.	Wysock	3	1	6:11
10.	Roźwienica	3	1	4:10
11.	Rudołowice	3	0	5:10
12.	Piwoda	3	0	3:15

Gr. III — przeworska

1.	Tryńcza	3	6	6: 1
2.	Gorliczyna	3	5	8: 4
3-4	Rozbórz	3	4	7: 5
	Żurawiczki	3	4	7: 5
5.	Urzejowice	3	4	7: 7
6.	Gać	3	3	6: 5
7-8	Hawłowice	3	3	3: 3
	Rożniatów	3	3	3: 3
9.	Grzęska	3	2	7:10
10.	Krzeczowice	3	2	6: 9
11.	Wólka Pełkińska	3	1	4: 6
12.	Wierzbna	3	0	0: 6

Gr. IV — lubaczowska

1.	Horyniec	3	6	17: 2
2.	Dachnów	3	6	8: 2
3.	Młodów	3	6	8: 4
4.	Lisie Jamy	3	4	7: 5
5.	Płazów	3	4	7: 6
6.	Nowe Sioło	3	2	6: 5
7.	Załuże	3	2	7: 7
8.	Oleszyce	3	2	6: 6
9.	Stare Sioło	3	2	5: 6
10.	Narol	3	2	5: 9
11.	Krowica	3	0	2:11
12.	Basznia	3	0	2:16

Z-ak

Piłka nożna

III liga

Czuwaj — Sandecja Nowy Sącz 3:0 (2:0) 1:0 9 min. Tokarczyk, 2:0 30 min. Szot, 3:0 89 min. Sakowski.
Czuwaj: Choma — Mikulec, Folwarski, Kaszuba, Smyk (40 min. Dołęga, 84 min. Pstrąg) — Kuryło, Szot, Tokarczyk (75 min. Stec), Brzeszczyński — Strzałkowski, Sakowski.
Żółta kartka: Tokarczyk.

Czuwaj po dobrym i emocjonującym meczu, pokonał ubiegłorocznego drugoligowca — Sandecję Nowy Sącz, w stosunku, który mógłby sugerować zdecydowaną przewagę gospodarzy. Tymczasem na boisku toczył się wyrównany pojedynek. Dobrze wyszkolonej Sandecji, Czuwaj przeciwstawił bojowość i chęć odniesienia zwycięstwa. Bramkę, po której ręce same składały się do oklasków, zdobył w 30 min. Szot. Po samotnym rajdzie, minięciu kilku obrońców, prawie z samej linii końcowej strzelił w długi róg bramki Sandecji. Wynik mógłby być jeszcze wyższy, gdyby napastnicy gospodarzy wykorzystali połowę okazji do strzelenia bramek. Inną sprawą, że na przeszkodzie stawał im bardzo często, najlepszy w zespole gości, bramkarz Olszewski.

Z—ak

Garbarnia — JKS 4:2 (3:0)
Bramki dla JKS—u: Żelazny 70 min. i Malik 86 min. z karnego.
JKS: Kulpa — Kędzior, Strawa, Makarowski (57 min. Żelazny), Pruchnicki — Wyczawski, Zając, Malik — Pietryna (57 min. Romanow) — Kawecki, Sękiewicz.

Już po 6 minutach było 2:0 dla Garbarni. Obrona JKS—u wyraźnie się pogubiła. Taki początek miał wyraźny, negatwyny, wpływ na postawę gości. W 43 min. spotkania padła kolejna bramka dla Grabarni. Zanosiło się na kleskę JKS—U, kiedy po przerwie garbarze w 54 min. podwyższyli na 4:0. Dobrze, że w szeregach jarosławskich piłkarzy, Malik nie stracił głowy. To za jego sprawą goście zmniejszyli rozmiary porażki. Najpierw wyłożył piłkę Żelaznemu, a później sam zapracował i wyegzekwował rzut karny.

G.W.

Kamax Kańczuga — Unia Tarnów 1:3 (1:1)
Bramkę dla Kamaxu zdobył w 10 min. Pinda.
Kamax: Kulig - H. Słysz, Liśkiewiz, Pieczek, Musiał — Gil, Logua, Szczęch (58 min. Madejowski), Węglarz — E. Słysz (80 min. Sawa), Pinda.

Beniaminek z Kańczugi dopiero w szóstej kolejce zapłacił „frycowe". Po wyrównanym meczu przegrał z bardziej rutynowanym zespołem Unii z Tarnowa. Kiedy w końcówce spotkania wydawało się, że miejscowi doprowadzą do remisu, Piotr Czerwony z Unii rozwiał nadzieje gospodarzy przynajmniej na połowiczny sukces, strzelając w 90 min. meczu bramkę na 3:1.

G.W.

Klasa regionalna

Polonia — Unia Nowa Sarzyna 2:1 (1:0).
Bramki dla Polonii zdobyli: w 16 min. Pruchnicki i w 62 min. Wajda.
Polonia: Galanty — Niemiec, Wajda, Mazur, Andruszewski — Kos, Kościelny, Piechota, Boryczko — Paszek, Pruchnicki (Załoga, Pankiewicz, Banaś).

Polonia odniosła minimalne zwycięstwo. Gospodarze utracili inictatywę już na początku meczu, niepotrzebnie cofnęli się do obrony, a kontry w ich wykonaniu były przeprowadzane zbyt małą ilością zawodników. Wygrana cenna, ale zaangażowanie w grę — zachowawcze. W pozostałych meczach tej klasy Dynovia minimalnie pokonała przemyski Motor 1:0, przeworski Orzeł odniósł pierwsze zwycięstwo i to w stosunku 4:0 nad rezerwą Resovii, Budowlani Radymno uzyskali cenny remis z rezerwą Karpat Krosno. W pozostałych meczach: Bartex Ustrzyki Dol. — Stal Łańcut 4:5, Stal II Rzeszów — Kolbuszowianka 0:0, Nafta - Krasnovia 1:1.

Z—ak

Koszykówka

Przygotowujaca się do rozgywek II ligii drużyna koszykarzy przemyskiej Polonii, rozegra w dniu 3 września (czwartek) o godz. 17.00 sparingowy mecz z tarnobrzeską Siarką. W nadchodzącą niedzielę planowane jest spotkanie z pierwszoligowcem Stalą Bobrek. Kierownictwo klubu o tym meczu powiadomi sympatyków koszykówki specjalnym afiszem. Obydwa mecze rozegrane zostaną już na wyremontowanym parkiecie przemyskiej hali.

Z—ak

Sprostowanie

Tekst z poprzedniego numeru „Człowiek do „czarnej roboty"" jest autorstwa J. Zagulaka.

Turniej w Lubaczowie

W dzisiejszym numerze prezentujemy zdjęcia z piłkarskiego turnieju juniorów, jaki odbył się w dniach 15 -16 sierpnia br. w Lubaczowie.

Przewodniczący Rady Miasta Lubaczowa — Arkadiusz Przybylski dokonuje aktu nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Lubaczowa — Kazimierzowi Górskiemu.

Turniej otworzył ks. Józef Dudek — inicjator przedsięwzięcia.

Zdobywcy pucharu Kazimierza Górskiego — juniorzy KKS Czuwaj Przemyśl.

Zdjęcia H. Hass

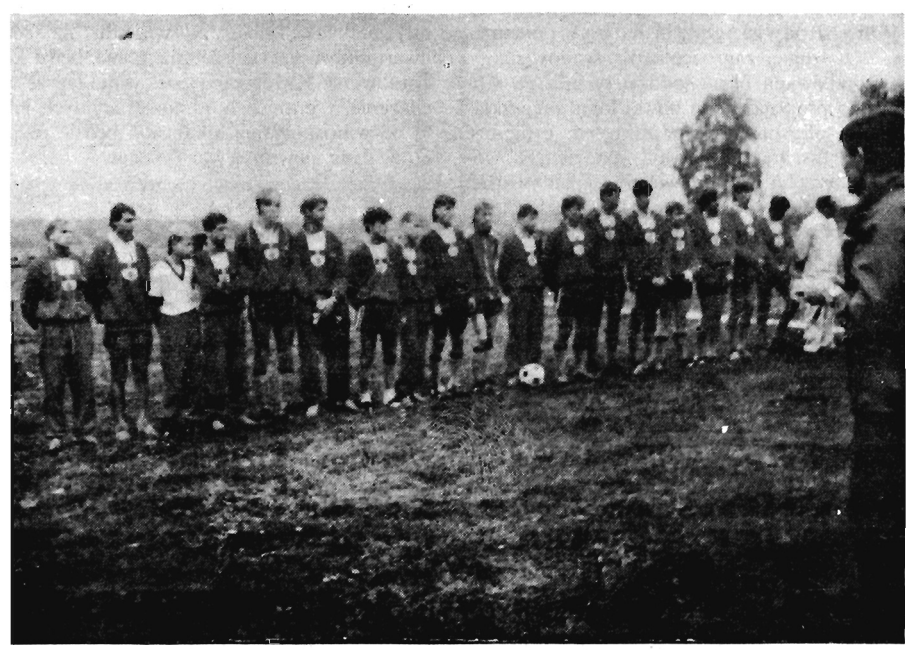

Wyścigi z czasem

Komu podać pałeczkę?

Ponieważ bliski jest czas kompletnego zaniku tak zwanych deficytowych sekcji w klubach przemyskich, myśl moja nieustająco ulatuje ku szkolnictwu średniemu - ostatniej deski ratunku dyscyplin skazanych na wymarcie. Tam właśnie powinien się przenieść ciężar procesu psychologicznego, zwanego popularnie bakcylem; dajmy na to siatkówką, koszykówką, lekkoatletyką czy pływaniem. Wprawdzie wielu przyjaciół powiada, że nie wrócą już czasy, w których Liceum im. Słowackiego tylko w jednym pokoleniu dostarczyło przemyskiemu i polskiemu wyczynowi I ligowego bramkarza Truchana, reprezentacyjnego siatkarza Skowrona, czołowego akrobatę Wąniuka, ale ja wciąż obstaję przy swojej tezie o ponadczasowym zjawisku, jakim jest pęd młodych ludzi do sprawdzania swej fizycznej sprawności. W końcu licealna sala gimnastyczna nie została zamieniona na gabinet historyczny, stoją jak stały boiska na podworcu liceum. Zachowały się nawet tu i ówdzie fragmenty linii bocznych i końcowych, wysadzone dawno temu ceglanymi ułomkami. Skocznie w dal i wzwyż dałoby się łatwo odtworzyć nawet dziś, kiedy ostatnie dyplomy reprezentantów szkoły w skokach butwieją w piwnicznych magazynach. Nie ma jeno niezapomnianego profesora Edwarda Lecha. Potrafił on lekcję wychowania fizycznego uczynić godziną, na którą czekało się z utęsknieniem, a koszulkę reprezentanta „Słowaka" traktowało się jak relikwię. Szkolnictwo przemyskie, jak mało które w Polsce, nie cierpi na deficyt dobrze przygotowanych wuefistów. W każdej placówce oświatowej mógłbym bez trudu wskazać znakomitych nauczycieli zdolnych zgrupować wokół siebie chętną do ćwiczenia młodzież, godnych prowadzenia szkolnych sekcji na pograniczu wyczynu. Trzeba jedynie umieć ich zmobilizować, wesprzeć finansowo, opracować model rozwoju szkolnego sportu. A gdyby nie sprawdziły się moje wizje, może zbyt optymistyczne, warto naszych następców ław licealnych sprowokować i zawstydzić. Rzucam więc rękawicę reprezentacji LO im. Słowackiego: zmierzmy się na boisku koszykówki. Z jednej strony my — ekipa absolwentów zdających maturę w latach 1955- -60, z drugiej strony Wy — obecni uczniowie naszej wspólnej budy. Od razu mówię, że jesteśmy w stanie sprowadzić na ten mecz samego Langiewicza, który zanim oczarował swą grą publikę w Tbilisi, Moskwie, Paryżu, Rzymie i Madrycie, dziurawił kosze na każdej wolnej lekcji, nie licząc przerw. Ta tablica przy ścianie nośnej budynku liceum, przechylona nieco, to pozostałość od jego rzutów, opartych na pośrednictwie deski. Czekam na odpowiedź, a tymczasem idę potrenować, bo oddech coraz krótszy, na szczęście sala jest niepełnowymiarowa...

RYSZARD NIEMIEC

P.S. Gdyby niniejsza prowokacja dotknęła w jakimś stopniu żeńską część liceum, nasze koleżanki byłyby w stanie raz jeszcze ubrać dresy i stanąć na boisku siatkówki. Niektóre już odchowały wnuki, więc mogłyby pobawić się piłką...

Gdzie śmietnisko? — prezydent wyjaśnia

W związku z wniesionym protestem Rady przeciwko proponowanej lokalizacji składowiska odpadów dla miasta na terenie dzielnicy — prezydent miasta przesłał pod adresem Rady w dniu 30 czerwca br. wyjaśnienie w przedmiotowej sprawie.

Wszelkie podjęte do tej pory prace miały na celu określenie ewentualnego oddziaływania proponowanej lokalizacji na środowisko i, jak podkreślono to w w/w piśmie, wynikały z obowiązującego w tym zakresie Zarządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Wstępna ocena oddziaływania na środowisko składowiska odpadów została opracowana przez pana dr. Daniela Donilewskiego rzeczoznawcę Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w zakresie ochrony powierzchni ziemi a wybór rzeczoznawcy nastąpił na drodze ogłoszonego przetargu wśród rzeczoznawców znajdujących się na liście w/w ministerstwa.

Istniejące obecnie składowisko przy ul. Słowackiego przeznaczone jest do likwidacji z jednej strony ze względu na brak pojemności, a z drugiej zagrożenia dla środowiska.

Opracowana ocena oddziaływania na środowisko proponowanej nowej lokalizacji składowiska obejmuje swoim zakresem prognozę jego wpływu na: glebę, wody podziemne, wody powierzchniowe, powietrze, grunty orne, pastwiska i inne uprawy oraz lasy, rzeźbę terenu, walory krajobrazowe.

W ocenie podane zostały propozycje rozwiązań technicznych uwzględniające utylizację odcieków, uszczelnianie podłoża, propozycje strefy ochronnej.

Lokalizacja składowiska wraz z normatyczną strefą ochronną wymaga zmian w „Miejscowym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta" zatwierdzonego w 1987 roku. Na tym też etapie lokalizacja ta będzie konsultowana z Radą Osiedla. Przygotowane wcześniej materiały są wstępnymi opiniami w tym zakresie.

Chciałbym podkreślić, że jak wynika z wstępnych ocen, lokalizacja proponowanego składowiska nie jest objęta innymi strefami wykluczeń, uniemożliwiającymi jego lokalizację (zwarta i rozproszona zabudowa, tereny parków narodowych i rezerwatów przyrody, strefy sanitarnych ujęć wód, występowanie płytko zalegającego poziomu wodonośnego).

Sprawa składowania odpadów jest żywotnym problemem dla każdego miasta czy też gminy.

Wobec wyczerpania się możliwości składowania odpadów na obecnym składowisku przy ulicy Słowackiego, koniecznością jest jak najszybsze rozwiązanie tego problemu, poprzez budowę nowego składowiska. Proponowana lokalizacja jest kolejną wersją zmierzającą do rozwiązania tego narastającego z każdym dniem problemu. Jest to problem nie tylko miasta, ale wszystkich jego mieszkańców i musi być rozwiązany. Ważne jest także to, ażeby rozwiązać go na drodze argumentów i porozumień, a nie na zasadzie oprotestowania. Lokalizacja takich obiektów budzi zawsze wiele emocji i kontrowersji.

Jeżeli jednak prowadzone prace, badania czy też proponowane rozwiązania i środki techniczne dążą do maksymalnego zmniejszenia ich ewentualnej uciążliwości, rzeczywiste zagrożenie będzie nieporównywalnie mniejsze.

W przypadku, gdy badania wykluczą definitywnie lokalizację, ze względu na różne uwarunkowania, dalsze prace nie będą kontynuowane. Każde zaproponowane lepsze rozwiązanie w granicach administracyjnych miasta od wnioskowanej lokalizacji będzie rozpatrzone i na pewno wykorzystane.

z up. prezydenta
inż. Juliusz Dorosz
wiceprezydent

ZUS wyjaśnia

W nawiązaniu do publikacji pt. „Kiedy otrzymam rentę" zamieszczonej w tygodniku „Życie Przemyskie" z dnia 12.08.1992 r. — uprzejmie informuję, że Pan Andrzej Malinowski, zam. Szutków 58a, gmina Lubaczów, faktycznie w dniu 14.04.1992 r. został przebadany przez OKIZ w Lubaczowie i zaliczony do III—ciej grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia z zaznaczeniem, że inwalidztwo to istnieje od dzieciństwa.

Wniosek o przebadanie i ustalenie grupy dla w.w. złożył w tut. O/ZUS Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lubaczowie, gdzie prawdopodobnie Pan Andrzej Malinowksi ubiega się o zasiłek z pomocy społecznej.

Oddział ZUS w Przeworsku nie posiada wniosku Pana Andrzeja Malinowskiego o rentę inwalidzką, nie posiada żadnych dokumentów o przebiegu jego pracy zawodowej, a zatem brak jest podstaw do przyznania mu renty z ubezpieczenia społecznego.

Z—ca dyrektora
mgr Jadwiga Gryczman

Ruch trzeźwości

Dnia 14.08.1992 r. w kościele parafialnym w Przemyślu na Kazanowie została odprawiona msza święta w intencji członków Grupy Apostolskiej Trzeźwości istniejącej przy parafii. Grupa Apostolskiej Trzeźwości obrała sobie za patrona Świętego Maksymiliana Marię Kolbego, aby w swojej służbie apostolskiej królował żywy obraz ducha, którego wyrazicielem jest postawa świętego Maksymiliana Marii Kolbego.

Podczas mszy św. w swoich spontanicznych modlitwach modlili się za Ojca św., aby jego wezwanie o nawrócenie i trzeźwość narodu trafiło do serca każdego człowieka.

Modlili się za ludzi znajdujących się w niewoli alkoholowej i duchowej, aby się nawrócili.

Na mszę św. była zaproszona grupa anonimowych alkoholików. Jeden z alkoholików „Bolek" nawrócił się, przystąpił do komunii św. i oddał się opiece Bożej.

Mszę świętą obsługiwała Grupa Trzeźwości i w dowód wdzięczności złożyła wiązankę pięknych róż. **(ps)**

Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Przemyślu,

ul. Przemysława 8, ma już numer konta:
(965107) 954—132—4 BS Przemyśl.

Wpłaty zostaną przeznaczone na zorganizowanie schroniska dla zwierząt w Przemyślu.
Uwaga! Mieszkańcy Przemyśla wpisują tylko drugi człon konta, czyli ten poza nawiasem.

Dziękujemy za pozdrowienia

Skończyły się wakacje, a do redakcji napływają ostatnie letnie pozdrowienia.

Z kolonii letniej Zakładów Automatyki „Polna" S.A. w **Mrzeżynie** napisali do nas koloniści i kadra: *Wspaniały wypoczynek, piękna pogoda, kuchnia bardo dobra, szkoda, że to już koniec kolonii...*

W **Biłgoraju** przebywali na obozie sportowym zawodnicy i trenerzy MKS „Polonia", którzy gorąco pozdrawiają Czytelników, a Klubowi dziękują *za zorganizowanie świetnego obozu dla 75 młodych koszykarzy.*

W **Kudowie Zdroju**, na przepięknej Ziemi Kłodzkiej przebywał pan Adam Wyrwicz, który pozdrawia Czytelników „Życia Przemyskiego".

Z **Rydzewa** napisali do nas Agnieszka, Magda i Baromir: *żałujcie, że Was tu nie ma!*

Za wszystkie pozdrowienia dziękujemy!

Komitet Organizacyjny XI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej (6—19 listopada 1992 r.) w Bydgoszczy ogłasza

I Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Ks. Jerzego Popiełuszki

w zakresie poezji, prozy, literatury wspomnieniowej

Decyzją organizatorów regulaminem konkursu objęte zostaną małe formy literackie o tematyce religijno- patriotycznej, nawiązujące zarówno do głębokiej tradycji twórczości tego typu w Polsce, jak też do dzisiejszego czasu przemian, wymagających odnowy moralnej i patriotycznego zaangażowania Polaków.

Imię Ks. Jerzego Popiełuszki, patronujące konkursowi, ma wskazać na wielkość wartości religijnych i narodowych, za które Kapłan — Męczennik złożył ofiarę życia.

Maszynopisy utworów w czterech egzemplarzach (utwory poetyckie — co najmniej 3 wiersze, w przypadku zaś innych form literackich — utwory nie przekraczające 1 arkusza wydawniczego, czyli 22 strony znormalizowanego maszynopisu), dotychczas nie publikowanych i nie nagradzanych, należy nadsyłać do dnia 30 września 1992 roku na adres: Kujawsko- Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, ul. Gdańska 20, 85- 006 Bydgoszcz (z dopiskiem na kopercie: „Konkurs literacki").

Konkurs zostanie rozstrzygnięty do dnia 19 października 1992 r. — w 8 rocznicę śmierci Ks. Jerzego. Wręczenie nagród przewiduje się podczas uroczystości w kościele p.w. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy.

Laureaci zostaną zaproszeni na koszt organizatorów.

W każdej z wymienionych kategorii przewidywane jest przyznanie trzech nagród oraz wyróżnień. Na nagrody przeznaczono 35 milionów złotych. Jury ma prawo podziału nagród według własnego uznania.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do wykorzystania nagrodzonych utworów w czasie trwania dorocznych Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. Przewiduje się również spotkania autorskie z laureatami.

Nagrodzone i wyróżnione prace oraz ciekawsze utwory (spoza puli nagród) mogą zostać opublikowane w odrębnym wydawnictwie (z należnymi honorariami autorskimi). Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac.

Spotkania z motoryzacją

Bezpieczeństwo ruchu drogowego

Stan bezpieczeństwa na drogach zależy od bardzo wielu czynników. Są to czynniki zależne od kierowców, np. technika jazdy, i niezależne: oznakowanie, nawierzchnia dróg itp. Pomimo że województwo przemyskie jest województwem przygranicznym z dużym ruchem tranzytowym (w pierwszym półroczu granicę w Medyce przekroczyło 157 tys. osób i blisko 11 tys. pojazdów), pod względem bezpieczeństwa jest jednym z najniebezpieczniejszych w kraju. Rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Przemyślu, asp. mgr A. Stachurski, powiedział, że w pierwszym półroczu na drogach województwa zanotowano 177 wypadków drogowych, w których 21 osób poniosło śmierć, 200 osób doznało obrażeń ciała. Zanotowano również 503 kolizje drogowe.

Warto wiedzieć, że nie wszystkie kolizje muszą być zgłoszone policji. Jeżeli uczestnicy zdarzenia dojdą do porozumienia i ustalą sprawcę oraz sposób dalszego postępowania, a osoba, która doprowadziła do, np. stłuczki, oświadcza pisemnie, że z jej winy doszło do kolizji. W oświadczeniu należy podać pełne dane personalne osoby kierującej, która doprowadziła do kolizji, rodzaj dokumentu uprawniającego do kierowania pojazdem oraz opis zdarzenia.

Największe zagrożenie wypodkowością występuje na drogach podmiejskich, w tym na trasie E—4 zanotowano 28,2% ogółu wypadków i blisko 50% ogólnej liczby ofiar śmiertelnych.

W porównianiu z analogicznym okresem roku ubiegłego liczba wypadków oraz ilość ofiar i rannych zmalała o około 17%, zaś liczba kolizji drogowych nieznacznie wzrosła.

Wśród przyczyn wypadków dominują: błędy pieszych — 27%, nadmierna prędkość — 20,9%, nieprawidłowe wykonywanie manewru wymijania, omijania, wyprzedzania — 19,8%, nietrzeźwość kierujących — 13%. W omawianym okresie obcokrajowcy spowodowali 5% ogólnej liczby wypadków i kolizji.

Z policyjnej statystyki wynika, że wśród kierowców najczęściej sprawcami wypadków są kierowcy samochodów osobowych, następnie ciężarowych, kierujący motocyklem, rowerami i ciągnikami. Najbardziej niebezpieczny dzień tygodnia to piątek — aż 20% wypadków.

Szerokiej drogi
mb

TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE PRZEMYSKIE
REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15
Tel. 2200, 7384 (red. nacz.), fax 3253

Wydawca: „Ziemia Przemyska" spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl
Redaguje zespół: Artur Wilgucki (red. nacz.), Lilianna Kaszuba (sekr. red.), Przemysław Oleksyn (red. techn.), Jacek Szwic, Józef Zagulak (dział sport.). **Autorzy współpracujący:** Mirosław Bar, Małgorzata Bołoz, Jacek Borzęcki, Dariusz Delmanowicz, Ryszard Głowacki, Wacław Kramarz, Agnieszka Niemiec, Ryszard Niemiec, Barbara Pantarałka, Jan Sołek, Lesław Szewczyk.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiustacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, Wydz. Administracyjny UM w Przemyślu (tel. 5734). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Skład komputerowy: Lucyna Hałasik. Sekretariat: Beata Jędruch. Korekta: Józef Tas. Łamanie: „Remark" spółka z o.o., Rzeszów. Druk: LZGraf.

CZEXBUD

Żurawica 650, tel. 13384

Zaprasza na zakupy w godz. 7.00 — 16.00
w ilościach hurtowych i detalicznych
- listew przyściennych, drzwiowych, ćwierćwałków
- opasek drewnianych • boazerii
- tralek,
- galanterii drewnianej **z sosny i dębu.**

Zatrudnimy: murarzy, pomocników murarzy i instalatorów c.o. z uprawnieniami.

G886/5

Prywatne Laboratorium Analiz Medycznych

mgr Alicja Musielska

Przemyśl, ul. 3 Maja 59, tel. 5821
czynne codziennie od 8.00 do 18.00
w soboty od 8.00 do 13.00

PUNKTY POBORU PRÓB:
w Jarosławiu - ul. Św. Ducha 8 — czynny w środy 9.00—11.00
w Birczy — w Ośrodku Zdrowia — czynny w czwartki 15.00—16.00
w Dubiecku — w Ośrodku Zdrowia — czynny we wtorki 13.00—14.00
w Dynowie — w Ośrodku Zdrowia — czynny we wtorki 15.00—16.00

Wyniki badań hormonów tarczycy T_3 — T_4 — *TSH* — *w ciągu 24 godzin.*

Nie wymagamy skierowań lekarskich. ***Zapraszamy.***

G/4

FIRMA ZACHODNIA

poszukuje

odbiorców i dostawców
towarów i surowców
z Polski i byłego ZSRR.

Firma GRAND — ex. A. GRAD,
Friedrich str. 75
5000 Koln 90,
tel./fax 591161

K137

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

Wiesław Niemiec

Lekarz chorób dziecięcych
Specjalista chorób płuc
— choroby dzieci
— choroby płuc
— choroby alergiczne
— testy alergiczne

Przemyśl, ul. Rogozińskiego 2/27
tel. 46067

GABINET LECZENIA LASEREM:
— zwyrodnienie stawów, niedokrwienie kończyn i serca — stany pozawałowe, zaburzenia krążenia mózgowego — przewlekłe zapalenia gardła, zatok — łuszczyca.

Przemyśl, ul. Rogozińskiego 2/27
tel. 46067

G479/1

NATYCHMIASTOWE

POŻYCZKI POD ZASTAW

⇨ **udziela LOMBARD w Przemyślu**
ul. Kopernika 40.
Czynny codziennie **od 14.00 do 18.00**
sobota **od 10.00 do 14.00**
tel. 6716

G702/1

GIEŁDA PRACY

Jeżeli chcesz skorzystać z pomocy osoby bezrobotnej

skontaktuj się telefonicznie lub bezpośrednio z Punktem Orientacji i Poradnictwa Zawodowego przy Wojewódzkim Biurze Pracy w Przemyślu, Plac Dominikański 3, tel. 5051 wewn. 202. Przyjmujemy oferty prac dorywczych (tj. na czas wykonywania danej pracy) w różnym zakresie, np.:
— opieki nad dzieckiem, osobą chorą, starszą,
— zbioru płodów rolnych,
— prac porządkowych, itp.
Zainteresowanych prosimy o współpracę.

Czekamy na oferty

Serdecznie dziękuję P. dr. Krystynie Mazur za 2-krotne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby oraz za bezinteresowną opiekę.

Józefa Krysińska

G860

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Przemyślu ul. Ofiar Katynia 17

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodów j/n:

1. samochód marki NYSA—SNL—2, nr. rej. PRB 387D, rok prod. 1987, cena wywoławcza 1,5 milionów zł,
2. samochód marki Żuk A06B, nr. rej. PRB 331G, rok prod. 1986, cena wywoławcza 16 milionów zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 1992r o godz. 10.00 w siedzibie WIOŚ.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać w kasie WIOŚ, najpóźniej w dniu przetargu.

Samochody można oglądać codziennie w godz. 8.00 — 14.00 na terenie Inspektoratu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G863

Dajmy szansę swoim możliwościom!

PRYWATNA SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH

prowadzi w cyklach rocznych naukę:
⇨ **j. angielskiego**
⇨ **j. niemieckiego**
⇨ **j. francuskiego**
dla dorosłych, młodzieży i dzieci od lat **6—ciu** na następujących poziomach:
— **początkujący**
— **średniozaawansowany**
— **zaawansowany**

UWAGA!
Dla osób z zaawansowaną znajomością języka istnieje możliwość uczestnictwa w zajęciach:
— **język korespondencji handlowej**
— **obsługa komputerów IBM**

Zapewniamy fachowość, możliwość kontynuacji nauki, pomoce naukowe, podręczniki.

INFORMACJE I ZAPISY tel. 46904
godz. 8.00 — 12.00, 16.00 — 20.00
Zapraszamy!

G836/1

Towarzystwo Przyjaźni Polsko—Brytyjskiej organizuje popularne

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO

(na różnym poziomie zaawansowania)
1. dla dzieci młodszych (3—5 klasa)
2. dla dzieci starszych (6—8 klasa)
3. dla młodzieży i dorosłych.

— Zapewniamy doświadczonych nauczycieli.
— Gwarantujemy ciągłość nauki.
— Korzystamy z podręczników wydanych w Wlk. Brytanii.

Zapisy przyjmujemy od 02.09. — 11.09. br. w godz. 15.00 — 18.00 w sklepie „Pekin" (dawny „Bucik") przy ul. Franciszkańskiej 11 (naprzeciw „Delikatesów")

GU340/1

„MAWIDAR" Spółka z o.o.

Przedsiębiorstwo Handlowo -Usługowo-Produkcyjne
Export — Import POLAND
37-710 Żurawica 401, ☎ /fax 13-313

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
○ piwo butelkowe i w puszkach
○ napoje firmy „SINALCO" o smaku: orange, zito, cola i citres
⇨ w butelkach plastykowych 2 i 1,5 l
⇨ po najniższych cenach
w godz. 7.00-20.00
odbiór w hurtowni

w ŻURAWICY 401
☎ /fax 13-313 (vis a vis piekarni)
w PRZEMYŚLU
przy ul. Konopnickiej 25 ☎ 45-28
(na terenie FPA „PLASOMAT")
gdzie również otwarty został spożywczy sklep firmowy

GS-202/6

Salon Mody Ślubnej

„LIDIA"

wypożycza:
◑ **wytworne kreacje ślubne i wizytowe**
○ dodatki i biżuterię
Jarosław, ul. 1 Maja 5 Hotel „Turkus" (obok Hali Sportowej)
czynny od poniedziałku do piątku
w godz. od 10.00 do 16.00; tel. dom. 5111

K112/2

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

AUTOTRANSPORT — **pomoc drogowa**. Przemyśl, tel. 46313, ul. Maczka 13.

G154/25

Żaluzje ekspresowo. Jarosław, Grodzka 15, tel. 5795.

G300/15

Videofilmowanie, zdjęcia natychmiastowe, fotografie nagrobkowe. Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 6016.

G385/20

Videofilmowanie. Przemyśl, tel. 6811.

G714/5

Montaż anten satelitarnych. 12836, Przemyśl.

G856/2

Chemia — **korepetycje.** Tel. 47321.

G875/2

Uroczystości szkolne uwieczni **Foto—Video Service.** Przemyśl, 46138.

G876/2

Leczenie akupunkturą. Przemyśl, ul. Malczewskiego 7, tel. 7503.

G865/5

Kursy kroju szycia i haftu. Tel. 6091.

G882

Maszynopisanie w językach: polski, angielski, niemiecki, łaciński, francuski, hiszpański, rosyjski, ukraiński, litewski oraz łotewski. ANNA DZIUBA, Przemyśl, Lelewela 2/17, tel. 2881 w 346, godz. przyjęć: od 17.00 do 21.00.

G894

MIESZKANIA

Młode małżeństwo z dzieckiem **poszukuje** mieszkania do wynajęcia. 7205, Przemyśl.

G855/2

Zamienię własnościowe, komfortowe mieszkanie w Poznaniu o pow. 63,4 na podobne w Przemyślu. Wiadomość: tel. 7656, Przemyśl.

G857/2

Do wynajęcia pokój w Warszawie studentce. Tel. 7709, Przemyśl.

G869

Kawaler poszukuje mieszkania lub pokoju (niekrępujące wejście). Tel. 46146.

G880

Zamienię M -I (28 m kw) własnościowe z telefonem w Jarosławiu na Przemyśl. Tel.: Przemyśl 46383, Jarosław 2529.

G893

ZGUBY

Zgubiono **dyplom maturalny** na nazwisko Tymcio Elżbieta, zam. Lubaczów, ul. Nowickiego 13.

P16

RÓŻNE

Proszę o zwrot dokumentów i pieczątek Sp. KARGRAD. Dokumenty pozostawiono w autobusie Przemyśl -Orły.

G850

Za **długi** męża Pawła Gruszeckiego nie odpowiadam. Żona i teściowie.

G858

Do wynajęcia lokal (35 m kw) z możliwością powiększenia — na sklep, biuro. **Sprzedam** dom 5—izbowy. Radymno, tel. 363.

G861

Posiadam **lokal** 70 m kw: woda, tel., siła, blisko Przemyśla — oczekuję propozycji. **Zamienię** mieszkanie 76 m kw na mniejsze. **Sprzedam** akordeon 80 bas, cena 1,5 mln, tel. 3494.

P18

SPRZEDAŻ

Sprzedam **„Żuka"** (skrzyniowy). Boh. Getta 30/8, tel. 2026.

G843/3

Sprzedam **działkę budowlaną.** Przemyśl, tel. 12871.

GU766/2

Sprzedam **nowy dom** — c.o. gazowe, parkiet, boazeria — w Przemyślu Zasanie, ul. Pogodna 14 (4 mln. za 1 m kw.).

P16

Sprzedam **garaż** na osiedlu Ryceerskim. Tel. 5317.

P13

„Favorit" (1991). Krasińskiego 30/13.

G859

Sprzedam **„Poloneza"** 1981r. Tel. 1213 w 485.

P17

Sprzedam **sad wiśniowy** w Ostrowie. Tel. 7385.

G862

Sprzedam **„Skodę 100".** Przemyśl, Sanocka 9/2, tel. 47616 po 16.00.

G864

Sprzedam **działkę budowlaną** 11a - Ostrów. Przemyśl, Ofiar Katynia 6a/27 — wieczorem.

G866

Sprzedam **„Volkswagen Jetta"** (1986r), diesel. Przemyśl, Sikorskiego 11a/23.

G867

Sprzedam 3- -miesięczne **szczenię** — Nowofunlanda (Wodołaza). Przemyśl, Żurawicka 5, tel. 1214 w 72.

G870

Sprzedam **„Ford Escort 1300"** (1982). Ostrów 261 k/Przemyśla.

G871

Sprzedam: nie używaną przyczepę campingową N—126, Tarpan djesel towarowy (1989), 15.000 km, 2—4 miejsca w grobowcu (cmentarz główny) blisko kaplicy. **Zatrudnię:** 2 mechaników — blacharzy samochodowych — rencistów. Przemyśl, 3251.

G873

Sprzedam **pole, działki** budowlane i działki rekreacyjne. Ostrów 85 k/Przemyśla.

G877/5

Sprzedam **BMW 320** (1982), stan bardzo dobry. 3—go Maja 30/10 od 18.00 do 20.00.

G879

Działkę rekreacyjną w okolicach Przemyśla sprzedam tanio. Tel. 2573 Przemyśl.

G852

Lodówkę „Mińsk 16" oraz **kuchnię** elektryczną z piekarnikiem - sprzedam tanio, stan bardzo dobry. Przemyśl, 3915.

G853

Polonez (1982) z blacharką — 10 mln. Przemyśl, E. Plater 7.

G883

„Opel Kadett 1200" (1981). Tel. 3470.

G884

Sprzedam **„Mercedesa 808",** tylna klapa hydrauliczna. Wiadomość: tel. 1214 (149).

G884

„Star 200" z przyczepą — sprzedam. Przemyśl, tel. 2573.

G885

Sprzedam **przedpłatę** samochodową. Tel. 1218 w 327.

G887

Worki 50 kg jutowe, 3500 — 2500 zł/szt. Przemyśl, Mickiewicza 22, 9.00 — 13.00.

G890

Sprzedam **„Dacię 1410 TLX"** (1991). Przemyśl, tel. 46449.

G891

Pilnie sprzedam lub zamienię na osobowy — **„Star" 28 — 3 W** Drohojów 4.

GU-768

Sprzedam Poloneza „TRUCK" (1990), nośność 1 tona patelnię elektryczną. **Wynajmę lokal** na działalność gospodarczą Przemyśl, tel. 1231, wewn. 628.

G-896

Sprzedam **pawilon gastronomiczny.** Wiadomość: Przemyśl, tel. 2138.

G-898

LOKALE

Wynajmę pomieszczenia: na przychodnię, gabinety lekarskie lub inne propozycje przy ul. Borelowskiego, tel. 1213 w 403 lub 502 po 18.00.

G889

PRACA

Młoda, z zawodu krawiec odzieży damskiej, **szuka pracy** niekoniecznie w swoim zawodzie. Tel. 46615.

G892

Eskulap Przemyśl ☎ 2232

Lekarskie wizyty domowe
(Badanie EKG)
Opieka pielęggniarska
Rehabilitacja

G577/1

Uwaga — sklepy i punkty sprzedaży!

Hurtownia „CHEDOM"

Przemyśl, ul. Słowackiego 24B, tel. 5333
oferuje
wyroby chemii gospodarczej, kosmetyki, środki higieniczne, znicze
— 38 firm krajowych i zagranicznych
po cenach fabrycznych
m. in: sieci zakladów POLLENA, LEVER Bydgoszcz, PROCTER GAMBLE, INCO, MIRACULUM, WENUS, BELLA.
Przed nowym rokiem szkolnym PEŁNY ASORTYMENT ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH

Zapraszamy w godz. 7.00 — 16.00
soboty 7.00 — 13.00.

GS285/1

P.H.U. „Bojan"
Hurtownia Papierosów

Przemyśl,
ul. P. Skargi 10
ul. Puszkina 8

czynna: pn. — pt. 8.00 — 16.00
sob. 8.00 — 14.00

TENISÓWKI CHIŃSKIE

Wybrzeże Kościuszki 15
(wejście od strony pomnika Orląt Przemyskich)
godz. 10.00 — 17.00
sob. 9.00 —13.00

G887

HURTOWNIA „WITMAR"

poleca w ciągłej sprzedaży W ATRAKCYJNYCH CENACH

1. Margaryny krajowe
— bielskie — gdańskie — bodaczowskie
2. Margaryny z importu
— Delikata — Sana
3. Masło.
4. Cukier.
5. Mąki, kasze, makarony.
6. Kawy ziarniste i mielone.
7. Napoje, soki, koncentraty oraz szereg innych towarów ogółem około 200 pozycji.

ZANIM KUPISZ GDZIEKOLWIEK SPRAWDŹ U NAS ceny!!!

W przypadku odbioru większej ilości towaru możliwość negocjacji cen.
Zapraszamy do współpracy odbiorców indywidualnych i hurtownie spożywcze.

HURTOWNIA „WITMAR"
tel. 2689 lub 7366
Przemyśl, ul. Sanocka (stadion Polna)

G814/8

WAPIENNIK w Węgierce posiada w sprzedaży

— wapno budowlane w cenie 300 — 350 tys. za 1 tonę oraz wapno nawozowe.

Jarosław, tel. 5186

GU761/3

Prywatne Studium Języków Obcych

Sikorskiego 9a

prowadzi zapisy
do następujących grup językowych we wszystkich stopniach zaawansowania:

- j. niemiecki
- j. angielski
- j. francuski

Zapisy
od 16.00 do 18.00

G881

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w Żurawicy 496 c

posiada w ciągłej sprzedaży po cenach konkurencyjnych

oferujemy także ☐ Nawozy sztuczne

☐ Cement ☐ Wapno ☐ Pustaki ☐ Cegła
☐ Blachę ocynkowaną 0,5 mm, płaską i falowaną ☐ Wełnę mineralną ☐ Supremę
☐ Stal zbrojeniową ∅ 6, ∅ 10, ∅ 12, Ø 16 ☐ Kątowniki 25, 35, 40, 45
☐ Rury ocynkowane i czarne z atestem
☐ Rury kamionkowe Ø 150, Ø 200, Ø 250, Ø 300
☐ Lepik ☐ Papa ☐ Stolarka okienna i drzwiowa oraz ościeżnice
☐ Eternit falisty, podkładki z gwoździami ☐ Grzejniki żeliwne
☐ Siatkę ogrodzeniową
☐ Rury kanalizacyjne ∅ 50, ∅ 110, Ø 160 plus kształtki z uszczelkami
☐ Urządzenia sanitarne — miski ustępowe, umywalki, postumenty

Zapraszamy codziennie od 7.00 do 16.00 **Nasz telefon: 13281 Żurawica**
Zapraszamy do naszych punktów: Przedmieście Dubieckie 135, tel. 361, Duńkowce k. Radymna, Kupiatycze 50
Przemyśl, ul. Batorego 55, tel. 5304, Mokra-Rudołowice 258 k. Jarosławia

G808/3

ODKURZACZE

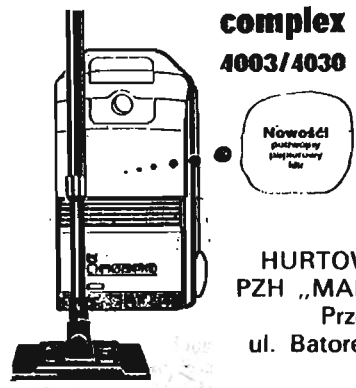

complex
4003/4030

Nowość!

HURTOWNIA
PZH „MARKO"
Przemyśl
ul. Batorego 5

AKA ELECTRIC

P.W. „WITMAR"

podejmie współpracę

z osobami posiadającymi samochód o ładowności w granicach 3,5t — izoterm. (produkcji zachodniej).

MOŻLIWOŚĆ WYJAZDÓW ZA GRANICĘ.

KONTAKT:
tel. 7366 do godz. 15.00.

G878

Poszukujemy lokalu

w centrum Przemyśla

lub stoiska w istniejącym już sklepie
na prowadzenie sprzedaży srebra i złota.
654715, 42754, 34615
Rzeszów

K136/2

Wojewódzka Stacja „SANEPID" w Przemyślu ul. Rynek 20

ogłasza
przetarg ofertowy
na remont bieżący budynku TSSE w Przeworsku

Zakres robót:
— wymiana stolarki okiennej
— malowanie wewnątrz pomieszczeń
— cyklinowanie oraz malowanie parkietu.

Szczegóły do omówienia w TSSE Przeworsk, ul. Rynek 1.
Termin składania ofert do dnia 09.09.1992r w biurze WSSE, Przemyśl, ul. Rynek 20.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K138

UWAGA! BIZNESMENI!

Informacje i reklamy zamieszczone w gazecie docierają do kilkudziesięciu tysięcy czytelników

Są najskuteczniejszym i najtańszym środkiem oddziaływania

Daj szansę swojej Firmie!

Ogłaszaj się w „Życiu Przemyskim"!

Bliższe informacje:

☎ 22-00

ZAPRASZAMY CODZIENNIE!

poniedziałki, wtorki, piątki w godz. 8.30 — 16.00
środy, czwartki w godz. 8.30 — 20.00
soboty w godz. 10.00 — 13.00
a także w niedziele w godz. 18.00 — 21.00

APEL

Pomóż szkole!

Społeczny Komitet Pomocy Szkole przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Jarosławiu zwraca się z prośbą o udzielenie pomocy rzeczowej lub finansowej szkole, która od 70 lat zajmuje się kształceniem ekonomistów dla potrzeb naszego miasta i środowiska.

W chwili obecnej w związku z restrukturyzacją gospodarki zaistniała potrzeba zmiany stylu kształcenia, co wymaga nowego wyposażenia pracowni dla przygotowania kadry menadżerów, informatyków, bankowców, księgowych.

W czas przemian ekonomicznych szkoła weszła z rozpoczętym remontem, którego zakończenie napotyka na trudności z uwagi na brak środków finansowych, uszczuplonych dodatkowo cięciami w budżecie oświaty.

Zadania, przed którymi stanęliśmy, zmusiły nas do wystosowania apelu o pomoc do najbliższego środowiska, dla którego pracujemy.

Możecie włączyć się do akcji:
1. przekazując nam komputery, drukarki, nowoczesne maszyny liczące, kserokopiarki, magnetowidy, telewizory itp.
2. świadcząc na naszą rzecz usługi remontowe (nieodpłatnie lub za częściową opłatą),
przekazując na nasze konto środki finansowe.

Jesteśmy przekonani, że wszystkim mieszkańcom naszego miasta zależy na tym, aby piękny zabytkowy budynek, w którym pracujemy odzyskał dawną świetność, a szkoła mogła sprostać wymogom obecnych czasów.

Podjęcie pomocy na rzecz naszej szkoły będzie najlepszą reklamą dla wspierającej firmy.

Przewodniczący Społecznego Komitetu Pomocy Szkole
mgr Bogusław Piotrowski

Chcesz pomóc — wpłać pieniądze:
Bank Spółdzielczy — Jarosław
865117—3190—132

Już we wrześniu drugi numer

DODATKU REKLAMOWEGO

do „Życia Przemyskiego"

Korzystne ceny
Skuteczna reklama

Informacje:

☎ 2200